

KS. JERZY MYSZOR

ŚLUGA BOŻY KS. EMIL SZRAMEK – PROCES BEATYFIKACYJNY MĘCZENNIKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ. NOWE PYTANIA I ODPOWIEDZI. EDYCJA TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH

W ostatnich latach ożywiło się zainteresowanie osobą ks. Emila Szramka, i to z kilku powodów¹. Jednym z istotnych jest trwający od kilku lat proces beatyfikacyjny męczenników za wiarę Kościoła w Polsce 1939-1945. Do grona męczenników zaliczono dwóch katowickich duchownych: ks. Emila Szramka – proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach i ks. Józefa Czempieła – proboszcza z Hajduk Wielkich. Tytuł sprawy w procesie zmieniał się kilkakrotnie, początkowo miał to być proces kanonizacyjny „bł. Michała Kozala cum sociis”, obecnie otrzymał nową formułę i jego tytuł brzmi: „Causa beatificationis CVII Sociorum Martyrum Ecclesiae in Polonia”. Biogramy wszystkich kandydatów na ołtarze, duchownych i świeckich, utrzymane w tonie hagiograficznym, zostały wydane w obszernej książce pt. *Męczennicy za wiarę* liczącej blisko 500 stron (Warszawa 1996). Życiorysy zawierające również zarys sylwetki duchowej i okoliczności śmierci mogą stanowić dobry punkt wyjścia do badań nad religijnością i przejawami życia duchowego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego w sytuacji zagrożenia: w obozach koncentracyjnych, więzieniach, aresztach, w obliczu śmierci. Rośnie zapotrzebowanie na podobne dzieło poświęcone męczennikom totalitaryzmu bolszewickiego na ziemi polskiej okupowanej po 17 września 1939 r. przez władze sowieckie. Powstają już pierwsze opracowania poświęcone ofiarom terroru bolszewickiego, oparte na dokumentacji skrzętnie skrywanej w czasach komunizmu. Do takich dzieł należy zaliczyć *Martyrologium duchowieństwa polskiego 1939-1945*, pr. zb. pod red. B. Bejze i A. Galińskiego, Łódź 1993 – owoc konferencji naukowej zorganizowanej 15 października 1991 r. na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Siłą rzeczy nasuwa się więc i kolejny postulat – dokumentowania, póki żyją jeszcze świadkowie zbrodni i męczeństwa świeckich i duchownych za przekonania religijne, wierność Kościołowi i zasadom życia religijnego w okresie rządów komunistycznych w Polsce po 1945 roku. Trzeba bowiem zauważyć, że proces beatyfikacyjny „Causa beatificationis CVII Martyrum Ecclesiae in Polonia” w wielu przypadkach przebiegał dlatego tak sprawnie, ponieważ można było przesłuchać świadków tamtych wydarzeń – z Dachau, Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni katolików. Te i inne okoliczności sprawiły, że na nowo odżyło zainteresowanie duchowieństwem śląskim, czego owocem może być ostatnio wydany *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku* (Katowice 1996). Jak wskazuje pobieżna lektura słownika, do grona męczenników – kandydatów na ołtarze można by pewnie zaliczyć jeszcze niejed-

¹ J. Myszor, *Śługa Boży ks. Emil Szramek 1887-1942*, w: *Męczennicy za wiarę 1939-1945*. Pr. zb. Warszawa 1996, s. 95-100; J. Wycisło, *Emil Szramek* (biogram), w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 418-420; A. Kwiatek, *Emil Szramek* (biogram), w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 3 (R-Ż), Lublin 1995, s. 107-108; A. S., *Emil Szramek* (biogram), w: *O duszę polską*, Katowice 1991, s. 129-130; J. Mandziuk, *Emil Szramek* (biogram, literatura podmiotowa i przedmiotowa), w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, Warszawa 1983, s. 241. (nie Lubomir lecz Ludomir); A. Szanecka, *Pasje turystyczne ks. dr. Emila Szramka*, „Gość Niedzielny” nr 34, 25.8.1996.

nego. Godna uwagi jest na przykład postać ks. Pawła Macierzyńskiego (1893-1945) proboszcza ze Starego Bierunia. Autor jego biogramu przypomina działalność konspiracyjną w okresie II wojny światowej, bliżej nie precyzując, o jaki rodzaj konspiracji chodzi. Dla pełni obrazu więc trzeba dodać, że nie była to działalność o charakterze politycznym. Ks. Macierzyński będąc proboszczem w Bieruniu Starym, zaangażował się w niesienie pomocy więźniom obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po pierwszym uwolnieniu z obozu nie zaprzestał działalności charytatywnej, wręcz przeciwnie kontynuował ją nadal nie bacząc, że jest pod baczną obserwacją gestapo. Wkrótce ponownie znalazł się w obozie. Zmarł w Bergen Belsen tuż przed wyzwoleniem przez wojsko amerykańskie². Patrząc z tego punktu widzenia nasuwa się wniosek, że zarówno ks. Czempiel, jak i ks. Szramek są tylko postaciami – symbolami, w których jak w przysłowiowej soczewce skupia się sytuacja duchowieństwa diecezji katowickiej w okresie okupacji hitlerowskiej. Wśród obserwatorów procesu beatyfikacyjnego niekiedy rodzą się pytania, dlaczego na liście męczenników znalazło się tak wielu księży i sióstr zakonnych, a tak mało katolików świeckich. I jest to pytanie w pełni zasadne. Warto w tym miejscu przypomnieć pewien epizod z pierwszego okresu okupacji Katowic. Kleryk Edmund Pol złożył przejmujące zeznanie: „Widziałem w Katowicach, jak młodzi, umundurowani hitlerowcy prowadzili ulicami przewodniczącą Stow. Młodzieży Katolickiej. Przewodnicząca szła niosąc sztandar z wizerunkiem N. M. Panny i była popychana i bita kolbami. Dokąd ją zaprowadzili nie widziałem, lecz opowiadał mi ks. [...], który ukrywa się przed Niemcami, że prowadzono ją na policję, że tamże kazano jej wyjść na balkon i wołać Heil Hitler. Przewodnicząca wyszła na balkon, lecz ku zdumieniu hitlerowców zawołała: Niech żyje Chrystus! Hitlerowcy rozgniewani do żywego, zastrzelili ją na miejscu i ciało wraz ze sztandarem zrzucili z balkonu na ulicę”³. Przykład ks. Macierzyńskiego i bezimiennej przewodniczącej ZMK świadczy, jak wąską bazę źródłową dysponuje ewentualny postulator w procesie beatyfikacyjnym. Nie znamy nawet nazwiska owej bohaterskiej osoby. Pozostają więc te postaci, których dokumentacja jest w miarę kompletna, ponieważ znaleźli się ludzie, którzy nie pozwolili, aby odeszli w zapomnienie. Przy prowadzeniu procesu beatyfikacyjnego nieodzowne są także akta – wytwór urzędów, w których dana osoba pracowała, a więc akta personalne, daty urodzin, zatrudnienie itp. Na przykład bez dokumentu potwierdzającego zgon nie ma szans na otwarcie procesu beatyfikacyjnego.

Życie i działalność ks. Emila Szramka posiada już bardzo bogatą literaturę. Z racji swych rozległych zainteresowań i miejsca, jakie zajmował w życiu kościelnym społecznych, naukowym i kulturalnym Katowic lat dwudziestych i trzydziestych, jego dorobek analizują odpowiednio literaturoznawcy, folklorysty, historycy Kościoła na Śląsku i socjologzy. Badania jego działalności zaowocowały w okresie powojennym licznymi opracowaniami. W ostatnich latach 1989-1996 ukazały się trzy zbiory artykułów – owoc trzech różnych sesji naukowych poświęconych jego życiu i działalności naukowej i duszpasterskiej⁴. Trzy sesje naukowe, trzy różne spojrzenia na osobę i dorobek ks. Szramka. W sesji katowickiej, zorganizowanej przez Wszechnicę Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego w Katowicach, znajdujemy artykuły ks. Henryka Pyki pt. *Mecenat artystyczny ks. dra E. Szramka w parafii Niepokalanego Po-*

² Jan Sadaś organizujący pomoc dla Oświęcimia daje bardzo wymowne świadectwo: „Ks. Macierzyński ze Starego Bierunia wypuszczony z Mauthausen, zorganizował łączność między obozem [oświęcimskim] a Stolicą Apostolską przez nuncjusza w Berlinie. Jego pomocnikami byli ksiądz z Nowego Bierunia – ks. Augustyn Zajac, dr Macierzyńska pracująca w Berlinie i ks. Trocha”. Wspomnienia Jana Sadasia spisane 19.10.1945. mps. s. 6. Archiwum Archidiecezji Katowickiej [= AAKat.]. *Polityka*, vol. 2, sygn. VG 651/45.

³ Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu [= AGKBZPNP.]. Instytut Pamięci Narodowej, MSW Londyn 6. Zeznanie kleryka Pola, k. 88.

⁴ *Duszą Śląska jest Ślązak. Materiały z konferencji zorganizowanej w 50. rocznicę śmierci ks. Emila Szramka*. Red. nauk. S. Gajda i A. Kwiatek, Opole 1993, ss. 189; *Ksiądz dr Emil Szramek. Działalność i dzieła. Materiały posesyjne*, pod red. J. Malickiego i J. Śliwioka, Katowice 1994, ss. 74, fotografie.

częcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach, s. 15-28; prof. Jerzego Pośpiecha, *Ks. dr E. Szramek jako folklorysta*, s. 28-36 i prof. Grażyny Szewczyk, *Niemieckie źródła rozprawy ks. dra E. Szramka: „Śląsk jako problem socjologiczny”*, s. 37-44 oraz odnotowane głosy w dyskusji L. Szańca, A. Widery, prof. A. Melicha, bibliografie przedmiotową i podmiotową dorobku ks. Szramka (z cennym wskazówkami bibliograficznymi). W materiałach sesji opolskiej szczególnie interesujące są artykuły poświęcone ks. Szramkowi jako naukowcowi – historykowi. Prof. Mieczysław Pater i bp Jan Kopic zajęli się ks. Emilem Szramkiem jako historykiem, analizując jego warsztat, dorobek naukowy, podkreślając znaczenie podstawowych pojęć – kluczy, takich jak naród, tradycja, polityka, chrześcijańska wizja dziejów, które pozwalają lepiej zrozumieć sposób uprawiania historii przez E. Szramka. Z rozważaniami M. Patera korespondują uwagi prof. Aleksandra Kwiatka na temat sposobu rozumienia przez Emila Szramka tradycji. Problemem recepcji najważniejszej książki E. Szramka *Śląsk jako problem socjologiczny* zajęli się Wanda Musiałik i Wojciech Świątkiewicz.

Nowe publikacje pozwalają na wyjaśnienie nieznanych dotąd kart z biografii ks. Emila Szramka oraz inspirują do stawiania nowych pytań badawczych. Należy mieć nadzieję, że proces beatyfikacyjny ks. Szramka i ks. Czempieła niebawem zostanie zakończony. Zanim owe postaci zostaną poddane „brązowieniu” przez czas i legendę, która zwykle towarzyszy wyniesieniu na ołtarze, historyk musi stawiać pytania, nieraz bardzo trudne i drażliwe i szukać na nie odpowiedzi. Takim obszarem badawczym, którego zbadać pozwoli lepiej zrozumieć ks. Emila Szramka jako kapłana, duszpasterza i naukowca, jest środowisko rodzinne. Okazuje się, że spuścizna naukowa pozwala stosunkowo łatwo odtworzyć ewolucję poglądów politycznych czy społecznych, wnosi więcej kłopotów przy rekonstrukcji postaw moralnych i sylwetki duchowej ukształtowanej w atmosferze życia rodzinnego, modlitwy, życia sakramentalnego i lektury duchowej. Jest to sfera życia bardzo prywatna i pilnie strzeżona, zwłaszcza w rodzinach śląskich. Problem duchowej sylwetki kapłana Emila Szramka podjęli uczestnicy innej sesji naukowej, zorganizowanej przez ks. dra E. Szczotoka⁵ W sesji katowickiej, która odbyła się w auli Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach w 1992 r. więcej uwagi poświęcono Emilowi Szramkowi jako duszpasterzowi: abp D. Zimoń, *Ksiądz Emil Szramek jako duszpasterz* (ss. 11-18). Sylwetkę duchową księdza Emila Szramka naszkicował ks. Janusz Wyciśło (ss. 19-38), a ks. Jerzy Myszor próbował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zginął ks. Emil Szramek (ss. 59-68).

Pierwsze ważne wskazówki na temat środowiska, z jakiego wywodził się ks. Emil Szramek, daje biografia H. Bednorza i J. Bańki⁶ Ale i tam znajdujemy pewne luki domagające się wyjaśnienia. Znany rodziców ks. Szramka: ojciec Emila – August Szramek urodził się 20.8.1853, zginął bez wieści po 5.6.1896, matka – Józefa Kandzior, urodzona w Stodołach 28.6.1850 – zmarła 19.3.1926 w Katowicach, a jej grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach. Rodzice matki ks. Szramka: Paweł Kandzior + 2.3.1872 w Stodołach i Agnieszka Marek ur. 19.1.1823 w Stodołach, zmarła 7.12.1877. Rodzicami Agnieszki Marek byli: Grzegorz Marek i Marianna Polednik ur. 16.12.1788⁷ Pokrewieństwo matki z rodziną Polednik (Polednik), twórcami fundacji Polednika w Lyskach, pozwoliło Emilowi i jego siostrze na zdobycie wykształcenia. Z małżeństwa Augusta i Józefy z d. Kandziora na świat przyszło sześcioro dzieci, ale tylko dwoje dożyło wieku dojrzałego: Emil i Augusta. Augusta Szramek została nauczycielką, jak wspomniano wyżej, dzięki fundacji Polednika z Lysek. Wyszła za mąż za niejakiego Antoniego Hanusa i z tego małżeństwa przyszło na świat pięcioro (?) dzieci. Jedną z nich była Małgorzata Hanus. Małgorzata Hanus, która w 1937 r. wstąpiła do zgromadzenia

⁵ Victor quia Victima. *Ksiądz Emil Szramek (1887-1942)*, pr. zb. pod red. E. Szczotoka i A. Liskowackiej. Katowice 1996, ss. 149, fotografie.

⁶ H. Bednorz, J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka 1887-1942*, Katowice 1966.

⁷ AAKat. Zbiory Specjalne. Materiały do biografii, sygn. 2.

św. Wincentego a Paulo, otrzymała imię s. Theresita⁸ W okresie okupacji przebywała w Katowicach, a po śmierci ks. Szramka w 1942 r. została przeniesiona do domu zakonnego w Kolonii. W czasie pobytu ks. Szramka w obozie ona najczęściej prócz siostry Szramka – Augusty, korespondowała z wujkiem. Po wyjeździe ze Śląska nadal interesowała się parafią mariacką i wszystkim, co dotyczyło ks. Szramka. Wiadomości z Katowic przysyłała jej s. Zofia Piotrowska, przełożona placówki wincentek w Katowicach⁹. Druga siostrzenica ks. Szramka – Edith (s. Magdalena) wstąpiła do zakonu karmelitańskiego w Witten. O trzeciej siostrzenicy wiemy najmniej – Adelheid była najstarsza z rodzeństwa¹⁰ Augusta i Antoni Hanusowie mieli także dwóch synów, obydwaj zostali księżmi: proboszcz Gerhard Hanus, po zakończeniu II wojny pracował w Silberhausen (dawne NRD), natomiast drugi siostrzeniec – Josef Hanus był duszpasterzem w Volsbach (RFN). W 1947 r. rodzina p. Hanus mieszkała jeszcze w Zabrze. Kuria katowicka korespondowała z rodziną Hanus w sprawie rzeczy, które pozostały po Szramku, a które ten przekazał testamentalnie na własność diecezji. Chodziło zwłaszcza o dzieła sztuki i bibliotekę. Dzięki energicznej akcji udało się wiele rzecz odnaleźć. Obrazy stanowią w tej chwili ozdobę kolekcji Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach¹¹, a to, co pozostało po zbiorze książkowym Szramka, weszło w skład biblioteki kurialnej. Obecnie zbiór kurialny jest częścią składową biblioteki Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, nazywanym zespołem D.

Innym problemem dyskusyjnym, jaki został wywołany nowymi publikacjami biograficznymi, jest uczestnictwo ks. Emila Szramka w tajnych organizacjach młodzieżowych w okresie studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W biogramach, które ostatnio się ukazały, będących dziełem ks. Janusza Wycisły i A. S. [Antoniego Steuera], znajdujemy informacje, że ks. Szramek należał do tajnych organizacji młodzieżowych w tym do „ZET”-u. Informacja prawdopodobnie została zaczerpnięta z biogramu autorstwa Alojzego Targa¹² Pogląd o ścisłych związkach Emila Szramka ze środowiskiem ZET podziela także Teresa Konieczna¹³ Ten pogląd prostuje Aleksander Kwiatek, twierdząc bardzo ostrożnie, że ks. Szramek tylko utrzymywał kontakty z grupą ZET, nie należąc do niej formalnie¹⁴. Zdecydowanie zaprzeczają obecności Szramka w tajnych stowarzyszeniach studenckich autorzy podstawowej biografii E. Szramka: H. Bednorz i J. Bańka¹⁵. Wyjaśnieniu sprawy nie pomagają zajrzenie do fundamentalnej pracy o aktywności śląskich akademików Wrocławia w latach 1863-1918 autorstwa Franciszka Szymiczka. F. Szymiczek odnotowuje tylko, że Szramek w czasie spotkań związku ZET „miewał piękne i głębokie odczyty”¹⁶ Wyjaśnienie okoliczności uczestnictwa ks. Szramka w organizacjach młodzieżowych posiada bardzo wielkie znaczenie dla ustalenia genezy poglądów i stosunku proboszcza mariackiego do zagadnień narodowych i politycznych. Jeśli ustalimy stopień zaangażowania młodego Emila w działalność polityczną, czy tylko quasi polityczną i narodową, pozwoli nam to lepiej także zrozumieć jego postawę z początku okupacji hitlerowskiej i decyzję o pozostaniu w Katowicach, wbrew nakazowi wyjazdu, jaki otrzymał z gestapo. Pozwoli to nam ustalić, czy pozosta-

⁸ Por. *Listy obozowe ks. Emila Szramka* (tłum. J. Wycisły): *List Emila Szramka z obozu do krewnych z dnia 13.10.1940*, w: *Victor – quia Victima*, s. 41.

⁹ AAKat. Spuścizna ks. Emila Szramka – Varia, s. 23.

¹⁰ AAKat. Spuścizna ks. Emila Szramka. Zbiory specjalne nr 828.

¹¹ Por. artykuł B. Król, *Kolekcja dzieł sztuki księdza prałata Emila Szramka*, w: *Victor – quia Victima*, s. 139-148.

¹² A. Targ, *Emil Szramek* (biogram), w: *Śląski słownik biograficzny*, t. 1, Katowice 1977, s. 250.

¹³ T. Konieczna, *Ks. dr Emil Szramek a Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka w Opolu*, w: *Duszą Śląska jest Ślązak*, s. 173.

¹⁴ Kwiatek, *Emil Szramek* (biogram), s. 107.

¹⁵ Bednorz, Bańka, *Życie i działalność...*, s. 14.

¹⁶ F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 114.

nie w parafii mariackiej miało cechy demonstracji politycznej i narodowej, czy też kierowane było troską o dobro wiernych parafii, powierzonej ks. proboszczowi Szramkowi przez samego papieża Piusa XI.

Stosunkowo luźne, w świetle naszych ocen, zaangażowanie ks. Szramka w działalność stricte polityczną a nawet narodową, pasuje do osobowości Szramka. Ks. Emil Szramek nie lubił politycznych „szufladek” i właściwie dziwić się tylko trzeba, że znalazł się w gronie bliskich współpracowników Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu – jak twierdzi A. Kwiatek. W trakcie prac nad biografią Szramka nie udało się znaleźć potwierdzenia sugestii: na czym miałyby polegać współpraca E. Szramka z Wydziałem Kościelnym Naczelnej Rady Ludowej. W tym miejscu warto tylko wspomnieć, że kard. Bertram chętnie i łatwo się zgodził z sugestią Kapicy (?), aby kanclerzem w Delegaturze został ks. Emil Szramek. Może to świadczyć, że zarówno ks. Jan Kapica, jak i ks. Emil Szramek byli odbierani we Wrocławiu jako neutralne osobistości w atmosferze gorących sporów na temat przyszłości kościelnej Polskiego Śląska toczonych w Katowicach. Być może plebiscytowa działalność ks. Szramka była dosyć luźna i wynikała z faktu, iż „Głosy znad Odry” redagowane przez niego były dotowane przez Podkomisariat Plebiscytowy.

Trwający proces beatyfikacyjny otworzył przed historykami nowe problemy i pytania, na które dotąd nie zwracano uwagę albo przywiązywano do nich mniejszą wagę. Do takich pytań należą: przyczyny i okoliczności jego aresztowania, personalia ludzi, którzy ewentualnie przyczynili się do aresztowania, biorący w nim udział, prześladowcy, motywy, jakimi kierował się prześladowca, oraz pobyt w obozie i okoliczności śmierci. Trzeba poszukiwać nowych źródeł, dotąd zamkniętych na półkach archiwalnych lub zgoła nieznanymi. Na niektóre pytania można odpowiedzieć, jeśli zastosuje się dokładną analizę tekstów źródłowych. Wiele pytań pozostaje jednak nadal bez odpowiedzi.

Nową grupą źródeł okazały się być zeznania świadków składane tuż po zakończeniu II wojny przed okręgowymi komisjami badania zbrodni hitlerowskich. Do nich należy zbiór zeznań w sprawie przeciwko Hermannowi Folkertowski, Hansowi Dreierowi i Rudolfowi Wendtowi. W dniu 11.6.1948 r. Polish War Crimes Mission, Team Lubeck zwrócił się z prośbą o przesłuchanie przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie świadków¹⁷ w sprawie prowadzonej przez sąd w Hamburgu przeciwko SS. Hauptscharführerowi Folkertowski, członkowi Sipo w Katowicach, pracownikowi Wydziałowi IV B (Abt. IV B). Hermann Folkerts ur. 13.12.1902 r. w Bremen, urzędnik policyjny, bezwyznaniowiec, od 1.3.1933 – członek NSDAP, posiadał wykształcenie podstawowe, żonaty, 5 dzieci. Po zakończeniu wojny został aresztowany 5.6.1945 i przekazany polskiej misji ścigania zbrodni hitlerowskiej. W świetle uzyskanych informacji w czasie służby na terenie Katowic zajmował się sprawami kościelnymi¹⁸ Hermann Folkerts pracował na terenie Katowic przynajmniej do połowy 1942 r. W okresie od 1.12.1940 do 30.6.1942 r. jego miesięczna pensja jako urzędnika kryminalnego gestapo wynosiła 386 mk¹⁹ W czasie przesłuchań po zatrzymaniu Folkerts zeznał, że brał udział w 8 – 10 akcjach aresztowań księży na terenie Górnego Śląska. Folkerts brał udział m. in. w akcji wysiedlenia biskupów Adamskiego i Bienka w dniu 28. 2. 1941 r. Zdaniem ks. Henryka Prokscha, Folkerts kilkanaście razy był w kurii, załatwiający różne sprawy, które interesowały gestapo. Folkerts brał udział w aresztowaniu w maju 1940 r katowickich księży: ks. Jana Broja, ks. Antoniego Brzóska, ks. Franciszka Szulca, ks. Jana

¹⁷ W czerwcu i lipcu 1948 r. przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach zeznania złożyli: ks. Henryk Proksch, ks. Wilhelm Pniok, ks. Karol Mateja, ks. Piotr Kowolik, ks. Alojzy Peikert, ks. Antoni Brzóska, ks. Jan Broy, ks. Hilary Gwóźdź, ks. Karol Nawia.

¹⁸ AGKBZPNP. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Nazistowskich [=OKBZN], Katowice, sygn. 254. k. 2.

¹⁹ Tamże. Zaświadczenie Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach 28.7.1948, sygn. 254, k. 52.

Osiewacza, ks. Franciszka Ścigały i ks. Franciszka Długosza²⁰ H. Folkerts w pierwszych dniach okupacji przeprowadzał rewizję na probostwach, szukając ukrytej broni. Konfiskował cenne akta parafialne, mające wartość historyczną „zwecks Sicherstellung”, jak twierdził. Zdaniem ks. Hilarego Gwoździa na pewno aresztował ks. Maksymiliana Wojtasa i ks. Jana Mateję. Zdaniem niektórych księży śląskich, jak na gestapowca był w miarę ludzki, w przeciwnieństwie do innych (Wendt, Dreier, Beissner, Marol). Zabierał na przykład chleb dla uwięzionego ks. Michalika – salwatorianina²¹ Potwierdza tę opinię ks. Wilhelm Pniok, który stwierdził, że wśród księży aresztowanych przez gestapo panowało opinia, że najgroźniejszy był Rudolf Wendt, a najbardziej ludzki – Folkerts²² Często występującą postacią przy okazji aresztowań duchowieństwa śląskiego, w tym także ks. Emila Szramka, jest komisarz Dreier. Kto to był komisarz Hans Dreier? Komisarz Dreier, jak wynika z zeznań, był pracownikiem wydziału IV placówki gestapo w Katowicach, i gdzie odpowiadał za sprawy dotyczące Kościoła rzymskokatolickiego i Żydów²³ Pracował na terenie rejencji katowickiej przynajmniej do końca 1943 r., potem został prawdopodobnie przeniesiony do Berlina. Po zakończeniu wojny został aresztowany w strefie amerykańskiej²⁴. W skład Wydziału IV wchodził m. in. Referat IV 4 a. Składał się on z 5 urzędników: komisarz Dreier – naczelnik, gestapowcy: Elger, Scharf, Wendt i Beissner. Ten ostatni zajmował się zwalczaniem masonerii (IV 4a – 05)²⁵. Głównym współpracownikiem Dreiera był Elger – Hauptsachbearbeiter. Punkt ciężkości walki z życiem religijnym na Śląsku kupiał się na walce z religią chrześcijańską, zwłaszcza z Kościołem katolickim, ale nie tylko, jako że na Śląsku Cieszyńskim ewangelików również spotkały prześladowania. Niemcy nazywali związki wyznaniowe „Weltanschauliche Gegner”²⁶. W ramach Wydziału IV, wydzielony był referat IV 4a – Politische Kirchen, który w pierwszym okresie okupacji oznaczony był symbolem IV B. W Wydziale IV znajdowała się specjalna komórka zajmująca się tzw. politycznym katolicyzmem (Politischer Katholizismus) oznaczona symbolem IV 40-01. Pracowali w niej: St. H. Scharf i Wendt. Folkerts pracował w referacie IV 3 a²⁷ Ks. Gwoździ, który z racji tego, iż był kanclerzem kurii katowickiej, z konieczności miał kontakt z urzędnikami gestapo, wspomina, że w referacie do spraw Kościoła katolickiego pracował jeszcze niejaki Marol²⁸ Aresztowani przez Folkerts i innych szeregowych gestapowców księża przekazywani byli do dyspozycji komisarza Dreiera. Czasem można spotkać się z twierdzeniem, że za aresztowaniem ks. Szramka kryje się zdrada. Ktoś z bliższego otoczenia pracowników kościelnych miał zadenuncjować proboszcza mariackiego. Istnieją pewne przesłanki pozwalające na ustalenie osoby donosiela²⁹

W dniu aresztowania ks. E. Szramka, tj. 8.4.1940 r., na probostwo przybyło czterech gestapowców, wśród nich Folkerts³⁰ H. Bednorz i J. Bańka mówią o dwóch gestapowcach. Zajechali przed probostwo parafii mariackiej czarnym samochodem. Była pora popołudniowa, ks. E. Szramek siedział akurat przy kawie. Ubrał się szybko, wyszedł

²⁰ Tamże. Zeznania ks. J. Broja, 27.7 1948, k. 15.

²¹ Tamże. Zeznania ks. H. Gwoździa, 30.7 1948, k. 17-18.

²² Tamże, k. 9.

²³ Tamże, Katowice, k. 3.

²⁴ Tamże. Zeznanie Fritza Hoppe, 7.3.1949, k. 135.

²⁵ AGKBZPNP Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sygn. 691, t. 2, k. 42. Wykaz telefonów służbowych pracowników gestapo w Katowicach, wykaz podległych placówek, rozkład dyżurów, 1941 r.

²⁶ Tamże, Geschäftsverteilungsplan der Staatspolizeileitstelle Kattowitz, k. 42.

²⁷ Tamże, k. 42.

²⁸ AGKBZPNP OKBZN, Katowice. Zeznania ks. H. Gwoździa, 30.7 1948, sygn. 254, k. 17-18.

²⁹ Być może chodzi o kogoś, kto doniósł gestapo o treści kazania wygłoszonego przez ks. Emila Szramka w czerwcu 1939 r. Mógł to być ktoś, kto uważał się za skrzywdzonego jakąś decyzją podjętą przez proboszcza kościoła mariackiego.

³⁰ AGKBZPNP OKBZN, Katowice. Zeznania ks. Nawy, sygn. 254, k. 41. Por. Bednorz, Bańka, *Życie i działalność...* s. 82.

przed probostwo, ale zanim wsiadł do auta, poprosił, aby mu pozwolono wejść do kościoła³¹. Ks. Nawa, świadek tego wydarzenia dodaje: „Byłem na probostwie sam z ks. prałatem. Przyszło kilku członków – 4 Sicherheitsdienst z Katowic. Zaplombowali wszystkie pokoje, gdzie mieszkał ks. prałat oraz bibliotekę. Nie opuszczałem go do końca. Wszędzie byłem przy nim. Był ks. prałat smutny, ale tego nie pokazał. Ja czułem, co on przeżywa. Powiedział: «Więcej tu mieszkać nie będę. Księdzu powierzam pieczę nad parafią. Ja nie wiem, dokąd mnie zabiorą. Nie wiem, czy i kiedy wrócę». Błogosławił dom, parafię, mnie. Ja błogosławię Jego. «Pozwólcie mi jeszcze odwiedzić kościół» – zezwolili – oni szli z nim, a ja też poszedłem. Przez dłuższą chwilę się modlił, ze łzami w oczach opuszczał kościół, błogosławiąc wszystkich parafian. Kiedy wychodziliśmy z kościoła, był bardzo spokojny i czuć było, jak bardzo panował nad sobą. Podałem mu rękę na pożegnanie. «Z Bogiem ks. prałacie». «Módlcie się za mnie» – powiedział na koniec. Wsadzili do auta i odjechali»³². Po wyjściu z kościoła, gdy wsiadł do auta, jakieś dwie Niemki pluły na jego widok. W maju 1940 r. Folkerts przekazał ks. Pniokowi klucze od mieszkania ks. Szramka.

Jednocześnie, po aresztowaniu, jego mieszkanie zostało zabezpieczone. Klucze zwrócono ks. Pniokowi z chwilą, gdy objął tymczasowo administrację parafii mariackiej. Mógł wejść do mieszkania pod warunkiem, że nie ruszy książek, które jako „polityczne” powinny pozostać nienaruszone. Ci sami urzędnicy przybyli na probostwo 20 maja z fachowcami, który zaczęli przeglądać książki. Na razie nie mówili o konfiskacie książek. Przybyli ponownie w środę po 20 maja i zaczęli zabierać książki. Mimo kilkakrotnych upomnień nie dostarczyli żadnego dokumentu uprawniającego do konfiskaty. Ks. Pniok dwukrotnie osobiście interweniował na gestapo w tej sprawie. Okazało się, że konfiskatą książek zajmowała się placówka gestapo mieszcząca się w Katowicach przy Höferstrasse 67, tymczasem ks. Pniok interweniował na gestapo, którego placówka mieściła się przy ul. Bernhardstrasse. Gestapowcy z tej placówki nic nie wiedzieli albo udawali, że nie wiedzą o działalności „komisji konfiskacyjnej” z sąsiedniej ulicy. Ks. Pniok osiągnął tylko tyle, że jeden z gestapowców z placówki przy ul. Bernhardstrasse przyszedł na probostwo, przerwał rewizję i konfiskatę i ponownie zabezpieczył mieszkanie ks. Szramka. Z jego wypowiedzi mogło wynikać, że konfiskacie mogły podlegać tylko polityczne książki, a tymczasem jego koledzy gestapowcy rabowali wszystko. Przy okazji konfiskaty zabrano nawet akta dotyczące budowy katedry³³. Jak się dowiedział ks. Pniok, konfiskaty książek dokonywali major Thomas SD, późniejszy naczelnik więzienia w Mysłowicach, i niejaki Kauder oraz jeszcze jeden urzędnik nieznan z nazwiska. Ks. Pniok interweniował na gestapo prosząc, aby uwzględnić fakt, iż ta biblioteka miała stać się w przyszłości podstawą dla biblioteki naukowej w diecezji³⁴.

Według oświadczenia Albiny Skrzypiec, pracującej w czasie okupacji na probostwie, gestapowcy wywieźli dwie ciężarówki książek, reszta została przeniesiona na strych, gdzie się znajdowały jeszcze do października 1945 r. Niektóre książki miały podobno zostać zamurowane w jakiejś skrytce³⁵. Ks. Emanuel Mol³⁶ w dniu 10.10.1945 oświadczył ks. Skupinowi, że na probostwie już nie ma żadnych książek. Jeśli chodzi o zamurowane przedmioty, to były nimi monstrancja i inne cenne przedmioty³⁷. Według ks.

³¹ Bednorz. Bańka. *Życie i działalność* ..., s. 82.

³² Ks. K. Nawa do ks. J. Pawliczka, list z dnia 10.04.1993 r. życzliwie udostępniony autorowi przez ks. J. Pawliczka.

³³ Ks. Emil Szramek nadzorował i kierował budową katedry od 1927 r. jako tzw. magister fabricae. AAKat. Akta personalne ks. Emila Szramka, t. 2, ks. W Pniok do kurii 23.5.1940, s. 147.

³⁴ Tamże. Ks. W Pniok do Gestapo, Kattowitz, Bernhardstrasse, 22.5.1940, s. 148.

³⁵ Tamże. Oświadczenie Albiny Skrzypiec [zamieszkałej na probostwie w NMP] z 2.10.1945, s. 179.

³⁶ Ks. Emanuel Mol, ur. 9.3.1907, wikariusz w parafii mariackiej od 1.11.1936.

³⁷ AAKat. Akta personalne ks. Emila Szramka, t. 2. Oświadczenie ks. Emanuela Mola, 10.10.1945, s. 181.

Rembowskiego³⁸ książki zostały zabrane w dniu 8.4.1940 r. Część została, ale co się z nimi stało, nie wiedział³⁹. Część książek została rzeczywiście zamurowana w domu Edwarda Woźnego zamieszkałego w Katowicach. Ok. 30 paczek ks. Szramek osobiście pod koniec 1939 r. albo na początku 1940 r. przywiózł i zdeponował u Edwarda Woźnego⁴⁰. Inne książki ks. Szramek zdeponował u p. Heleny Jersch. Na początku 1945 r. niektóre z nich odebrała Albina Skrzypiec. Pozostałe przepadły, gdyż mąż p. Jersch przekazał je komuś jeszcze w czasie wojny⁴¹.

Część książek zabranych przez gestapo wróciła jeszcze w czasie wojny – wyprosił je od gestapo ks. Wilhelm Pniok⁴². Weszły w skład podręcznej biblioteczki na probostwie. Duża część książek została przekazana na przechowanie rodzinie Frania. W czasie wojny rozdzielono je po różnych domach. Nie zachował się spis tych książek. Do kurii wróciło 55 książek⁴³. Pewną liczbę książek posiadał, a następnie oddał p. F. Szymiczek. Było ich ok. 100 tytułów. Reszta przepadła bezpowrotnie. W trakcie pierwszej rewizji, przeprowadzonej po aresztowaniu ks. Szramka, jeden z gestapowców robił wrażenie, jakby nie wiedział, o co właściwie chodzi. Drugi szukał książek o charakterze politycznym⁴⁴. Biblioteką ks. Szramka interesował się osobiście komisarz Dreier – naczelnik referatu. Major Thomas przeglądając bibliotekę ks. Szramka, miał powiedzieć – „Szramek już nie wróci”. Biblioteka ks. Szramka została później przekazana do Schlesische Landesbibliothek w Katowicach i biblioteki uniwersyteckiej we Wrocławiu. W trakcie czynności związanych z aresztowaniem Folkerts zabrał 2 tys. zł, jakie znajdowały się w biurku ks. Szramka.

Natychmiast po aresztowaniu wikariusz generalny ks. Franz Strzyż⁴⁵ i ks. Wilhelm Pniok podjęli interwencję u ówczesnego szefa gestapo w Katowicach – Schäfera. Schäfer powiedział ks. Pniokowi, że gestapo właściwie nie ma nic przeciwko Szramkowi poza tym, że był on przywódcą inteligencji na Śląsku. Dlatego też jego nazwisko znalazło się na słynnej liście gończej (Fahndungsbuch). Powodem bliższym miało być kazanie, jakie wygłosił w czerwcu 1939 w chwili, gdy bp Stanisław Adamski w obawie przed niepokojami w diecezji nakazał zawiesić odprawianie nabożeństw w języku niemieckim. Na tę okoliczność była przesłuchiwana Paulina Kolbanowa zam. ul. Mikołowska 15 nr 3. Została wezwana na przesłuchanie do urzędu przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach na początku kwietnia 1940 r. Przesłuchiwał ją Folkerts, który pytał ją w szczegółach o okoliczności zawieszenia nabożeństw niemieckich i zachowanie parafian w parafii mariackiej. Folkerts wiedział od kogoś, że w czerwcu 1939 r. Paulina Kolbanowa miała śpiewać polskie pieśni w czasie niemieckich nabożeństw. Kolbanowa nie przyznała się, ale mimo to musiała odtąd codziennie meldować się na gestapo. W czasie zeznań, jakie składała po wojnie, Kolbanowa stwierdziła, iż słyszała, że Folkerts aresztował ks. Szramka i ks. Ścigałę z Bogucia⁴⁶. Po aresztowaniu Szramka Folkerts jeszcze kilkakrotnie był na probostwie przy parafii mariackiej, interesował się między innymi tym, co się stało z niektórymi rzeczami, które powinny pozostać po Szramku. Chciał przesłuchać m. in. Albinę Skrzypiec, która była gospodynią na probostwie. Zarzucał jej, że przywłasz-

³⁸ Ks. Ignacy Rembowski, ur. 27.7.1905, wikariusz w parafii mariackiej od 28.10.1937

³⁹ AAKat. Akta personalne ks. Emila Szramka, t. 2. Oświadczenie ks. Ignacego Rembowskiiego. 12.10.1945, s. 182.

⁴⁰ Tamże. Oświadczenie Edwarda Woźnego, 30.10.1945, s. 188.

⁴¹ Tamże. Oświadczenie Heleny Jersch, 25.11.1945, s. 188.

⁴² Ks. Wilhelm Pniok (1897 – 1958), od 15.4.1940 r. substytut a następnie po aresztowaniu ks. E. Szramka administrator parafii mariackiej.

⁴³ Spis książek po śp. ks. prałacie Szramku przechowywanych przez p. Waltera Franię w Sławęcicach, ul. Leśna 11.

⁴⁴ Ks. W. Pniok do kurii, AAKat. Akta personalne ks. Emila Szramka, t. 2, s. 147.

⁴⁵ Ks. Franz Strzyż, ur. 4.10.1876, wikariusz generalny w diecezji katowickiej w okresie 8.1.1940 - 2.6.1942.

⁴⁶ AGKBZPNP OKBZN, Katowice. Zeznanie Pauliny Kolbanowej, 20.8.1948, sygn. 254. k. 60.

czyła sobie niektóre przedmioty będące własnością ks. Szramka, tymczasem, jak stwierdził ks. Pniok, przedmioty to on właśnie nakazał jej ukryć przed oczami gestapo⁴⁷

Ks. Emil Szramek mógł uniknąć obozu. Wystarczyło opuścić Katowice i przenieść się na teren Generalnej Guberni. Wystarczy tylko wspomnieć przypadek ks. Mateji – znanego działacza politycznego w okresie międzywojennym. Ks. Karol Mateja został aresztowany pod koniec października albo na początku listopada 1939 r. W areszcie przebywał ok. 5 tygodni, został zwolniony w dniu 12. 12.1939 pod warunkiem, że opuści Śląsk. W dniu 13.1.1940 r. został wywieziony z jednym wikarym do GG⁴⁸ Podobną propozycję „nie do odrzucenia” otrzymał ks. Emil Szramek. Jesienią 1939 r. ks. Emil Szramek otrzymał zakaz głoszenia kazań i polecenie opuszczenia parafii. Złożył energiczny protest. Gestapo przyjęło protest, a nawet odwołano wcześniej wydany zakaz⁴⁹ W dniu 6.2.1940 r. gestapo zawiadomiło ks. Szramka o tym, że zostanie wysiedlony do Generalnej Guberni – do Krakowa. Ks. Emil Szramek po raz kolejny złożył odwołanie, ponieważ chciał pozostać w parafii. Tym razem skierował pismo do ministra spraw kościelnych III Rzeszy Hansa Kerrla i tej samej treści pismo do Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeszy – RSHA⁵⁰ Po pewnym czasie oczekiwania ks. Emil Szramek był już prawie przekonany, że jego protest odniósł skutek – zwyciężyła praworządność, jak sądził. Wiadomo, że w dniu aresztowania ks. Szramka, to jest 8.4. 1940 r., ks. Franz Strzyż – wikariusz generalny diecezji katowickiej, przebywał z wizytą we Wrocławiu. Został przyjęty przez kard. Adolfa Bertrama, jak wskazuje dziennik zajęć biskupa wrocławskiego⁵¹ Nie wiadomo, czy tematem rozmowy była także aresztowanie ks. Szramka, jako że aresztowanie ks. Szramka nastąpiło po południu. Z pewnością rozmawiali o innych księżach aresztowanych, których czekał obóz koncentracyjny. Ks. Strzyż przekazał pismo bpa Adamskiego z 4.4.1940 r. adresowane do bpa Heinricha Wienkena za pośrednictwem kard. A. Bertrama⁵² Niewykluczone, że ks. Strzyż następnie udał się do Berlina na spotkanie z nuncjuszem Cesare Orsenigo. Bp Stanisław Adamski w piśmie do nuncjusza informował o sytuacji, w jakiej znalazła się liczna grupa duchownych na terenie diecezji wrocławskiej, poznańskiej, gnieźnieńskiej, chełmińskiej, zarówno diecezjalnych jak i zakonnych. Sugerował jednocześnie, że należy się spodziewać najgorszego, to znaczy skierowania ich do obozów koncentracyjnych⁵³ Tuż po aresztowaniu ks. Szramka do Berlina przybył któryś z katowickich księży. Spotkał się z nuncjuszem Orsenigo⁵⁴. Jest faktem, że w dniu 20.4.1940 r. nuncjusz Orsenigo informował sekretarza stanu kard. Maglione o represjach, jakie spotykają środowiska inteligentkie w Warthegau⁵⁵ Poinformował go, że w ostatnim czasie w Królewskiej Hucie aresztowano 400 osób, a w powiecie cieszyńskim – ok. 350. Poinformował go także, że ostatnio zostało aresztowa-

⁴⁷ Tamże. Zeznanie ks. W. Pnioka, k. 8.

⁴⁸ Tamże. Zeznania ks. Jana Mateji, 27.7.1948, k. 10.

⁴⁹ H. Bednorz, *Dlaczego zginął ks. dr Szramek*, „Dziennik Zachodni” z 27.5.1945.

⁵⁰ Szramek do Kerrla i Himmlera, 10.2.1940. Aneks [1], poniżej, s. 259-261.

⁵¹ *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933-1945*, Bd. 5: 1940-1942, Bearbeitet von L. Volk, Mainz 1983, s. XXII.

⁵² Adamski do Wienkena z 4.4.1940, Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, A -I 25, d7, d8, s. 47-48; AAKat. Personalialia generalia, vol. 2, sygn. VH 889/40. Por. *Akten deutscher Bischöfe* e..., Bd. 5, nr 548, s. 45-46.

⁵³ AAKat. Personalialia generalia. vol. 2, sygn. VH 889/40, Adamski do Wienkena 4.4.1940.

⁵⁴ Bednorz, *Dlaczego zginął ks. dr Szramek*: „Wysiłki jakiegoś robili dwukrotnie, zwracając się nawet do Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie, ażeby ks. Szramka wyratować z miejsca kaźni, spęzły na niczym”

⁵⁵ „Persona degna di fede ha riferito ieri a questa Nunziatura Apostolica, che il giorno otto marzo scorso si è scatenato nel Distretto polacco detto Warthegau, incorporato nel Reich, un'ondata di repressioni, che colpisce prevalentemente le persone intellettuali. Si calcolano a migliaia gli arrestati” *Actes et Documents du Saint Siège relatif à la seconde guerre mondiale. Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les Pays Baltes*, Première partie, Città del Vaticano 1967, nr 133, Orsenigo do Maglione 20 IV 1940, s. 237 (Chyba chodzi o dzień 8 kwietnia, kiedy to do Wrocławia przybył ks. Franz Strzyż z relacją bpa Adamskiego).

nych 16 księży z diecezji katowickiej, w tym także ks. Emil Szramek. Z tej grupy trzech wkrótce zwolniono. Ks. Szramek nie został zwolniony, pozostałych zmuszono do opuszczenia diecezji⁵⁶. W dniu 18.5.1940 r. Orsenigo relacjonował stan sytuacji w diecezji katowickiej i poruszył ponownie sprawę ks. Szramka. Informował, że starania o zwolnienie ks. Szramka spełży na niczym. Nie pomogły interwencje za pośrednictwem nuncjatury i ambasady włoskiej, która ma swój konsul w Katowicach⁵⁷.

Po umieszczeniu ks. Szramka w obozie Józef Szubert zamieszkały w Katowicach Malapanerstr. 4 poprosił adwokata dr Wichmana z Bytomia, aby reprezentował interesy ks. Szramka. Dr Wichman zwrócił się więc do J. Schuberta, aby przygotować akta dotyczące ks. Szramka⁵⁸. Jako opłatę za czynności adwokackie przyjął kwotę w wysokości 200 mk (29.9.1941, 3.10.1941). Należy przypuszczać, że chodziło o ks. Józefa Schuberta⁵⁹, aresztowanego przez gestapo w dniu 20.5.1940 r., następnie umieszczonego w areszcie w Pszczynie, skierowanego do Dachau i Mauthausen. W obozie zapewne spotkał się z ks. Szramkiem i po swoim zwolnieniu (22.11.1940), na wieść o pogarszającym się zdrowiu ks. Szramka wszczął starania o jego uwolnienie. Z kolei 14.10.1941 r. Augusta Hanus udzieliła adwokatowi G. Schäferowi z Królewskiej Huty pełnomocnictwa procesowe w sprawie brata⁶⁰.

Ks. Emil Szramek w dniu aresztowania ruszył transportem do obozu w Dachau – jak ustalili bp Herbert Bednorz i ks. J. Bańka⁶¹. W tej sprawie jednak istnieją rozbieżności. Eugen Weiler w swym monumentalnym dziele *Die Geistlichen in Dachau*, odnotował, że ks. Szramek w dniu 9.4.1940 r. znalazł się w Mauthausen, a nie w Dachau⁶². Teodor Musioł twierdzi, że ks. Szramek przybył do Dachau w jednym z pierwszych transportów w ramach tzw. Maiaktion: transport liczył 760 przedstawicieli inteligencji ze Śląska. Był wśród nich także ks. Emil Szramek, który przybył do Dachau w dniu 9.4.1940 r.⁶³ W obozie został odnotowany pod nazwiskiem Emil Schramek i otrzymał numer obozowy 21987. Ustalenia *Martyrologium*: w dniu aresztowania został zatrzymany w więzieniu w Katowicach, następnie 9 kwietnia znalazł się już w Dachau, w okresie od 25.5.1940 – w Gusen, następnie w Mauthausen, i ponownie w Dachau od 8.12.1940 r.⁶⁴ Porównując wszystkie dane źródłowe, jedno wydaje się pewne – po aresztowaniu przybył do Dachau, po krótkim pobycie został skierowany do Gusen, a następnie do Mauthausen. Pierwszy

⁵⁶ „Anche 16 sacerdoti furono incarcerati; tre però, dopo un paio di giorni, furono liberati: fra i detenuti vi è l'III.mo Mons. Szramek, parroco della chiesa di Santa Maria in Katowice, contro il quale pendeva da tempo un ordine di proscrizione. Si teme che anche gli altri sacerdoti saranno costretti ad emigrare dalla loro diocesi” Tamże, nr 133, Orsenigo do Maglione 20 IV 1940, s. 237.

⁵⁷ „Anche i passi fatti per liberare il Reverendissimo Monsignore Szramek, parroco della chiesa di Santa Maria in Katowice, rimasero infruttuosi. Questa Nunziatura Apostolica aveva a questo proposito interessato anche la R. Ambasciata d'Italia, perché agisse, per il tramite del suo Console in Katowice, in favore del summenzionato Monsignore Szramek. Il Console dichiarò infatti che Monsignore Szramek era sempre rimasto estraneo alla politica e che se mai il suo atteggiamento era stato piuttosto favorevole ai Tedeschi” Tamże, nr 139, Orsenigo do Maglione 18 V 1940, s. 242.

⁵⁸ AAKat, Akta personalne ks. E. Szramka, t. 2, Information, Beuthen 27. September 1941, s. 149.

⁵⁹ Ks. Józef Schubert (Szubert), ur. w Ostrzeszowie (poznańskie). Ks. Schubert, jak wspomina po wojnie, był łącznikiem między wikariuszem generalnym ks. Franzem Wosnitzą (Woźnicą) a księżmi, którzy byli zmuszeni ukrywać się przed władzami niemieckimi. Za jego pośrednictwem ks. Sylwester Baksik, ks. Jan Machulec i ks. Franciszek Kubalok otrzymywali od ks. Woźnicy potrzebne dokumenty kościelne, pozwalające im odprawiać mszę św., a także wino mszalne, naczynia liturgiczne. AAKat, Akta personalne ks. F. Woźnicy; *Martyrologium*, s. 203; *Rocznik Diecezji Śląskiej 1938*, s. 112.

⁶⁰ AAKat, Akta personalne ks. E. Szramka, t. 2, Prozessvollmacht 14.10.1941, s. 156.

⁶¹ Bednorz, Bańka, *Życie i działalność...*, s. 82.

⁶² W. Weiler, *Die Geistlichen in Dachau*, s. 588, poz. 2105.

⁶³ T. Musioł, *Dachau 1933-1945*, Katowice 1971, s. 94.

⁶⁴ *Martyrologium*, s. 207.

list z obozu w Mauthausen jest datowany z 21.7.1940 r., a ostatni został wysłany 27.10.1940 r.⁶⁵ Zginął w Dachau w dniu 13.1.1942 r.

W Mauthausen przebywał w bloku nr 12, izba nr 2. W czasie pobytu w Dachau został umieszczony w bloku nr 30, izba nr 3⁶⁶. Blok nr 30 wraz z blokami 26, 28 były to tzw. bloki duchownych, izolowane od innych wysokim płotem. Od 25.3.1941 r. księża w Dachau mieli stosunkowo uprzywilejowaną pozycję dzięki naciskom wywieranym przez Stolicę Apostolską za pośrednictwem nuncjatury berlińskiej⁶⁷. W dniu 17.9.1941 r. duchowni polscy stracili te przywileje, ponieważ odmówili złożenia deklaracji, iż czują się Niemcami⁶⁸.

Rodzina przechowała 31 listów ks. Szramka pisanych najczęściej do siostry Augusty Hanus, siostrzenicy Małgorzaty Hanus i ks. Wilhelma Pnioka. Jeden list skierowany jest ogólnie do bliskich z rodziny. W krótkich listach, ograniczonych 4 stronicowym formularzem listu obozowego, podpada stosunkowo duża liczba interwencji cenzury obozowej. Listy obozowe zawierają bardzo mało informacji na temat życia w obozie. Dowiadujemy się jednak, że w obozie była biblioteka, z której korzystał. Raz miał możliwość wyjścia poza druty obozowe, gdy składał podpis u notariusza. Ks. proboszcz Emil Szramek głównie pytał, co się dzieje w parafii mariackiej, jak się czują krewni i znajomi. Był świadom, że rodzina i księża czynią starania, aby go wydostać z obozu. Dowiedział się, że starania ks. Wilhelma Pnioka spełzły na niczym. W Nowy Rok 1941 r., Szramek wygłosił kazanie do współwięźniów. Wśród słuchaczy było ośmiu niemieckich księży i czterech czeskich, a mimo to jemu oddano głos⁶⁹.

W Aneksie zebrano najważniejsze teksty źródłowe, pozwalające na przybliżenie osoby ks. Emila Szramka od strony dotąd mniej znanej. Pomijamy teksty już publikowane, z wyjątkiem nr [7].

ANEKS

[1] Szramek do Kerrla⁷⁰ i Himmlera 10.2.1940. AAKat. Akta personalne, t. 2, s. 144-146, mps, kopia.

Kattowitz 10.2.1940, 1. An Herrn Reichkirchenminister, 2. den Chef der Geheimen Staatspolizei, Berlin.

Berufung des Pfarrers von St. Maria in Kattowitz Dr. Emil Schramek gegen die Verfügung seiner Ausweisung.

Am 6. Februar 1940 wurde mir von der Geheimen Staatspolizei in Kattowitz amtlich nicht ohne inneren Widerspruch mitgeteilt, das ich einen sehr guten politischen Leumund habe, aber in der Richtung Polen ausgewiesen werde, weil ich zu den Geistlichen gehöre, welche eine „maßlose Hetze gegen das Deutschtum“ betrieben hätten. Aktenzeichen II B – 128/40. Ich habe sofort Einspruch erhoben und erklärt, was ich hier teils wiederhole, teils ergänze.

⁶⁵ *Listy obozowe ks. Emila Szramka* (tłum. J. Wycisło), w: *Victor – quia Victima ...*, s. 39, 41.

⁶⁶ Tamże, s. 39-58.

⁶⁷ J. Myszor, *Listy ks. Józefa Czempieła z obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen i Dachau (1940-1942). Edycja tekstów źródłowych i komentarz*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 25/26 (1992-1993) s. 359-360.

⁶⁸ Musioł, *Dachau...*, s. 95.

⁶⁹ E. Wichura-Zajdel, *Ks. Szramek zginął w Dachau*, „Kierunki” nr 38, z 25.9.1960, s. 9.

⁷⁰ Hans Kerrl, minister do spraw kościelnych w rządzie III Rzeszy w latach 1935-1941.

Durch meine Bildung fühle ich mich mit dem deutschen Volke kulturverbunden. Mein Urgroßonkel mütterlicherseits, der Rittergutsbesitzer Joseph Benedikt Polednik⁷¹ in Lissek – Kr. Rybnik, war Kreisdeputierter und Ritter hoher Orden. Ich bestreite entschieden, daß ich je zu der genannten Kategorie von Geistlichen gehört habe.

Als Zeugen rufe ich alle meine deutschen Parochianen auf, unter denen ich 14 lang wirke und welche mir 1936 durch den Stadtrat Schmiegel gedankt haben für eine seelsorgliche Betreuung bei der sie in der Kirche gar nicht gemerkt hätten, daß sie sich in Polen befinden.

Als vor einigen Jahren der volksdeutsche Kaufmann Otto Rasner gefährlich in einen politischen Prozeß verwickelt war, habe ich meine Kur in Krynica unterbrochen, um ihn vor Gericht auch persönlich zu entlasten. Direktor Urner von der Rybniker Steinkohlengewerkschaft, der seinerzeit Kattowitz verließ, um nach Breslau überzusiedeln – heute ist er wieder in Kattowitz – dankte mir mit seiner Gattin beim Abschied, daß ich in den Deutschen in Kattowitz stets so viel Herz gezeigt habe.

Auf meiner Deutschlandreise war es mir eine besondere Freude, alte liebe Bekannte in Rotenburg o.T., Frankfurt a/M. und in Bonn zu besuchen; mit inniger Teilnahme betete ich mit ihnen an den Gräbern ihrer inzwischen verstorbenen Verwandten.

Als Kaplan in Tichau (1912-17) habe ich den damals einzigen deutschen katholischen Verein am Orte geleitet und wurde 1913 vom Zentrum sogar als Wahlmann zur Landtagswahl nach Sohrau entsandt.

Als Pfarrer habe ich in der polnischen Zeit alle drei volksdeutschen Kirchendiener den polnischen Chauvinisten zum Trotz im Amte belassen und das Deutschtum auch sonst gepflegt durch Unterstützung des deutschen Kirchenchores und anderer Vereine, insofern sie eine Anlehnung an die Kirche suchten.

Meine literarische Tätigkeit war meistens den soziologischen Problemen meiner oberschlesischen Heimat gewidmet und von mutigem Streben nach Wahrheit und Klarheit, aber nie von Haß beseelt. Eine meiner Arbeiten wurde vom Wojewoden Grażyński als das gefährlichste Buch bezeichnet, das zu polnischer Zeit über die oberschlesische Frage geschrieben worden.

Meine Ausweisung ist also Tatsächlich unbegründet, weil meine deutschamtliche Charakteristik unzutreffend. Anstatt mich zu den nationalen Hetzern zu zählen, sollte man in mir einen Menschentypus sehen, von dem Nadler in seiner deutschen Literaturgeschichte schreibt: „Kulturwenden können nur von Menschen überwunden werden, die zwei einander feindliche Herzen in sich haben, deren doch eines ohne das andere Leben kann“

Meine Ausweisung ist aber auch rechtlich unbegründet und unwirksam, weil meine Pfarrei 1926 nicht vom polnischen Staate, auch nicht einmal vom Bischof, sondern nach can 1435, par. 4 direkt vom Papste erhalten habe mit dem ausdrücklichen Zusatz, daß jede Anfechtung meiner Pfarrechte von vornherein ungültig ist⁷²

Unter Berufung auf dieses päpstliche Ernennungsdekret erhebe ich hier mit Einspruch und lege Verwahrung ein gegen meine Ausweisung da der Papst, zu dessen Hofstaat ich als Prälat gehöre, keine mit dem Deutschen Reich kriegführende Macht ist.

Aus den angeführten tatsächlichen und rechtlichen Gründen bitte ich meine verfügte Ausweisung zurückzunehmen und versichere, daß ich mich auch in eine ganz radikal veränderte Sachlage als Seelsorger einfühlen werde. Prälat Dr. Schramek, Pfarrer von St. Maria-Kattowitz.

⁷¹ Por. F Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien*, Breslau 1865, s. 763; K. A. J. Kaegler, *Die Armenanstalten, milden Stiftungen, Unterstüzgskassen...* Oppeln 1866, s. 129. Joseph Benedikt Polednik ur. 19. 3. 1798 r., właściciel dóbr rycerskich, po śmierci jedynego dziecka, w dniu 8.1.1846 r. założył fundację na rzecz biednych.

⁷² Poprzednim proboszczem był ks. Teodor Kubina, który został mianowany biskupem częstochowskim; w takim przypadku prezenta na parafię, na mocy kanonu 1435, § 4. przechodziła bezpośrednio na papieża.

[2] **Oświadczenie Józefa Steindora – kościelnego przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach, z 29.9.1941. AAKat. Akta personalne, t. 2, s. 158, mps, oryginał.**

Josef Steindor, Küster der St. Marienkirche zu Kattowitz, Kattowitz, den 29 September 1941:

Ich bezeuge, daß Herr Pfarrer Emil Schramek bei den bekannten Störungen des deutschen Gottesdienstes im ehemaligen Polen korrekt und überaus deutschfreundlich sich gezeigt hatte. Das erste Mal war Pfarrer Schramek leider nicht in Kattowitz. Als man ihm nach seiner Rückkehr den Vorfall meldetet, hat er denselben sofort der Kriminalpolizei angezeigt mit der Bitte, Gegenmassregeln unternehmen zu wollen. Diese blieb ohne Erfolg. Pfarrer Schramek hat der Kirchenpolizei anbefohlen, die Ruhestörer nicht in die Kirche hinein zu lassen. Trotz des Widerstandes der Kirchenpolizei drangen sie wiederum ein und störten den Gottesdienst. Pfarrer Schramek verwies es ihnen scharf und nahm sie mit ins Pfarrhaus, wo er ein Protokoll aufnehmen ließ und die Ruhestörer bei der Kriminalpolizei anzeigte. Auch dieses Mal blieb die Anzeige unberücksichtigt. Diese meine Aussagen mache ich an Eides Statt nach besten Wissen und Gewissen. [podpis]

[3] **Oświadczenie parafian niemieckich mikołowskich i katowickich zbierane w celu uzyskania zwolnienia ks. Emila Szramka z obozu koncentracyjnego. AAKat. Akta personalne, t. 2, s. 161, mps, oryginał.**

Kattowitz den 9 Oktober 41: Fr. Martha Tometzki, Nicolai, Gerichtsstr. hat vor uns⁷³ folgendes erklärt!

Herr Kaplan Emil Schramek hat mir, als ich brotlos war, eine gute Stellung verschafft, und ich im April 1921 zur Zeit des Aufstandes als Deutsche verhaftet wurde, hat er mit durch seine Intervention befreit. Da ich, infolge der Verhaftung, eine Nervenzusammenbruch erlitt, hat er mir geraten, nach dem Altreich zu gehen, wo ich mich in Wartha fast 3 Monate während der schlimmsten Aufstandszeit ruhig erholen konnte. Nach meiner Rückkehr war es wiederum Kaplan Schramek, der von neuem Stellung besorgte. Falls ich von der Behörde dazu aufgefordert werde, bin ich bereit, diese Aussage an Eidesstatt zu wiederholen. [podpisy] Wanda von Brodzki, Kattowitz, Malapanestr. 4; Berta Jarczyk, Kattowitz, Molwitz 8.

[4] **Dzieknan dekanatu katowickiego ks. Józef Kubis⁷⁴ do gestapo w Katowicach z 30.09.1941. AAKat. Akta personalne, t. 2, Nr 20/41, s. 164 -165, mps, oryginał.**

Da ich als Leiter des Kattowitzer Dekanats amtlich und außeramtlich mit dem Prälaten Pfarrer Dr. Emil Schramek in Kattowitz sehr oft in Verbindung stand, kann ich zu seinen deutschen Parochianen im besonderen stets wohlgesinnt gezeigt hat. Aus Anlaß des 25-jährigen Priesteriubiläums haben die deutschen Parochianen in einer besonderen Jubiläumsfeier durch den Stadtrat Schmiegel ihm ihren Dank für die langjährige seelsorgliche Betreuung – zum Ausdruck bringen lassen, bei welcher sie in der Kirche gar nicht gemerkt hätten, das sie sich in Polen befänden. Tatsächlich hatten auch die Deutschen stets ihre besonderen Gottesdienste und konnten auch in ihren kirchlichen Vereinen sich ganz im deutschen Sinne unter der Obhut des Dr. Schramek betätigen. An

⁷³ Przed urzędnikami kurialnymi.

⁷⁴ Ks. Józef Kubis, prałat, kanonik gremialny kapituły katedralnej w Katowicach, proboszcz parafii w Katowicach – Załężu, Niemiec z pochodzenia, + 1.11.1942.

einem Sonntag fand in Kattowitz ein polnischer Kongreß statt, der von Delegierten aus ganz Polen beschickt war. Für sie Kongreßteilnehmer sollte auch in der Marienkirche, deren Pfarrer Dr. Schramek war, ein Gottesdienst stattfinden. Man ersuchte den Pfarrer, er möge den Gottesdienst für den Kongreß um 8 Uhr in polnischer Sprache halten. Schramek hat dies kategorisch abgelehnt, weil diese Stunde seit Jahrzehnten den Deutschen zum Gottesdienste reserviert sei. Trotz ernstlicher Gegenvorstellungen blieb Dr. Schramek bei seiner Entscheid, da er den Deutschen durch Verlegung ihres Gottesdienstes kein Leid zufügen wollte. Diese Stellungnahme wurde dem Dr. Schramek von den Polen damals übel vermerkt. Der deutsche Kaufmann Otto Rasner war in polnischer Zeit in einen gefährlichen Landesverrats – Prozeß verwickelt. Schramek hat damals seinen Aufenthalt in einem Kurorte unterbrochen um den Rasner vor Gericht durch persönliche Aussagen zu schützen. Rasner ist damals frei gesprochen worden; somit wurde er auch durch die Vermittlung Schramek's gerettet. Als Schramek sein Pfarramt in Kattowitz antrat, hat er nur deutsches Personal im Dienste der Kirche angetroffen; er hat alle Bediensteten weiter im Amt belassen. Nach mehreren Jahren hat er zwar einen Beamten entlassen müssen, nicht aber wegen seines Deutschtums, sondern wegen Trunksucht und Pflichtvergessenheit⁷⁵. Als ein Führer der Deutschen in Polen, der Senator Thomas Szczeponik gestorben war und in wahrhaft triumphaler Weise durch die deutsche Bevölkerung zu Grabe getragen wurde, hat Schramek vor den prominentesten Vertretern des Deutschtums in Polen dem hochverdienten Toten in wahrhaft klassischer Form einen deutschen Nachruf gesprochen, welcher allgemein bewundert wurde. Bei der Grundstein – Weihe der Christus König Kathedrale hat Schramek als Mitglied des Domkapitels die Weihereden gehalten; selbstverständlich auch eine deutsche, und zwar in Gegenwart von Vertretern der höchsten polnischen Staatsbehörden und in Gegenwart des Apostolischen Nuntius Marmaggi. Schramek hätte leicht diese Rede ablehnen oder sie auf andere Schultern abwälzen können, aber aus Gerechtigkeitsgefühl die anwesenden Deutschen hat er sie gehalten, weil er sich als Bauherr der Kathedrale dazu verpflichtet hielt, da doch diese auch den Deutschen zu Gottesdiensten zur Verfügung gestellt werde sollte. Im Frühjahr 1939 hat Schramek für seine deutschen Parochianen eine Volksmission halten lassen und hat zu diesem Zwecke bedeutende deutsche Redner hinzugezogen, so daß die Mission gut gelang und auch den Deutschen ein erneuter Beweis war, wie sehr ihr Pfarrherr um ihr geistiges Wohl besorgt war. Als dann ungefähr zwei Monate später von polnisch radikalen Elementen in Ost-Oberschlesien die deutschen Gottesdienste freventlich gestört wurden, hat sich Schramek mit aller Energie für den Schutz der deutschen Gottesdienste eingesetzt; er hat dabei persönlich eingegriffen indem er Kirchenportal die Eindringlinge fernzuhalten oder sie zur Vernunft zu bewegen suchte. Diese Angaben habe ich der Wahrheit gemäß geschrieben und bemerke daß ich mich in meinem ganzem Leben zum Deutschtum bekannt habe. Kattowitz-Zalenze, den 30 September 1941, Prälat Joseph Kubis.

[5] Oświadczenie ks. Wilhelma Lizury⁷⁶ do gestapo w sprawie ks. Emila Szramka z 29.09.1941. AAKat. Akta personalne, t. 2, s. 159-160, mps, oryginal.

Eidesstattliche Erklärung. Dem Herrn Prälat Dr. Emil Schramek kenne ich etwa seit dem Jahre 1924. Ich besuchte damals bis zum Jahre 1929 das deutsche Gymnasium in Kattowitz und studierte nach dem deutschen Abitur daselbst Theologie in Krakau bis z. J. 1934. Während dieser Zeit erfuhr ich das größte Wohlwollen und auch materielle Hilfe von Seiten des Herrn Prälat Dr. Schramek. Als in den Jahren 1931/2 mein Vater wegen meines deutschen Schulbesuches und meines Bekenntnisses zum deutschen Volkstum an

⁷⁵ Być może tu trzeba szukać powodu zdrady.

⁷⁶ Ks. Wilhelm Lizura, ur. 1910, w czasie wojny tzw. Pfarrvikar przy lokalii [katedrze w budowie] pw. Chrystusa Króla w Katowicach, po wojnie w r. 1946 wysiedlony z Polski do Niemiec. Zmarł w r. 1974.

der Hochschule, vorzeitig pensioniert werden sollte, setzte sich Herr Prälat Dr. Schramek bei der Direktion des Knappschaftslazarettes, wo mein Vater Krankenpfleger war, für ihn ein, so daß er bis 1933 weiter Dienst tun konnte. In dieser Zeit, aber schon vorher seit 1929 unterstützte mich Herr Prälat Dr. Schramek materiell, um mir das Studium zu ermöglichen. Selbst, als anlässlich von Anfeindungen gegen das Schlesische Priesterseminar wegen seiner angeblich zu toleranten Einstellung den deutschen Theologen gegenüber die Namen der sich zum Deutschtum bekennenden Seminaristen am 13.XII.1933 öffentlich in der Zeitung genannt wurden und somit auch die Ortspfarrer in der Heimat Anfeindungen ausgesetzt waren, änderte sich an der Einstellung und Hilfsbereitschaft des Herrn Prälat Dr. Schramek mir gegenüber nichts. Auch bei meiner Primiz, die als deutsches kirchliches Ereignis so stadtbekannt war, daß polnische Tageszeitungen, die sonst von solchen Ereignissen im lokalen Teil kurz Notiz nahmen, jegliche Erwähnung ablehnten, erfuhr ich die größte Förderung. Die gesamte Einstellung des Herrn Prälat Dr. Emil Schramek zur Frage der religiösen Betreuung der deutschen Katholiken im ehem. Polen, worüber ich öfter mit ihm sprach, war nicht nur gerecht sondern vorbildlich. Diese meine obigen Aussagen mache ich nach bestem Wissen und Gewissen an Eides Statt und erkläre, daß sie der Wahrheit entsprechen. Kattowitz, den 29 September 1941, Wilhelm Lisura, Pfarrvikar der Christ. Königkirche, in Kattowitz.

Als ich in Krakau Theologie studierte, befand sich in Krakau der Verband „Deutscher Hochschüler in Polen“ Ich und mehrere andere Kameraden gehörten zwar nicht offiziell dem Verband an, jedoch habe ich mit meinen Kameraden mit in dem Verband „Deutsche Hochschüler in Polen“ zusammengearbeitet. Mein Name stand auch damals in der oben erwähnten Zeitungsnotiz vom 13. Dezember 1933. Ich selbst gehörte keiner polnischen Organisation an ich war jedoch allen als Deutscher bekannt. Mir ist auch sonst jetzt von keiner Seite Schwierigkeiten wegen meiner Zugehörigkeit zum deutschen Volkstum gemacht worden. Königshütte, den 10. Oktober 1941, [podpis] Wilhelm Lisura.

[6] Opinia władz gminy Tworków – miejsca urodzenia i zamieszkania E. Szramka skierowana do gestapo [wrzesień] 1941. AAKat. Akta personalne, t. 2, s. 151-152, mps, original.

Da die Hauptgewährsleute in der Sache des Herrn Prälaten Dr. Schramek Emil, geb. 29.09.87 (Gef. Nr. 21.987 Konzentrationslager Dachau 3 K Block 30/3) nur aussagen wollen, wenn sie von Behörden dazu aufgefordert werden, geben wir hier die Hauptsachen an:

1. Für ihn sprechen folgende Tatsachen:

1. Seine Deutschfreundlichkeit im Umgang mit seinem Pfarrkindern, die ihm dauernde Anfeindungen von Seiten der Polen eintrugen.

2. Die deutschen Gottesdienste erhielt er bis zu letzt in den günstigsten Stunden, obwohl die Polen gerade diese Stunden forderten.

3. Gegen die Störungen der deutschen Gottesdienste im Frühjahr 1939 hat er auf das energischste von der Kanzel und bei den politischen Organisationen und Behörden protestiert, die Störer der Polizei angezeigt. (Zeuge Herr Küster Josef Steindor, Kattowitz, Marienkirchpl. 2).

4. Bis zuletzt hat er die volksdeutschen Kirchenbeamten im Dienst gehalten, obwohl von polnischer Seite dauernd ihre Entlassung gefordert worden war und auch bei zwei Beamten gute Gelegenheit zur Entlassung sich bot. (Zeugen: Organist Alfred Janitzek und Küster Josef Steindor, beide Kattowitz Marienkirchpl. 2).

5. Bei der Kirche wurden nur volksdeutscher Handwerker beschäftigt (Zeugen: Baumeister Th. Wawrzyk, Friedrichstr. 10, Malermeister Jersch, Frau Klempermeister

- Rieger, jetzt Breslau, Reidigestr. 15, Schlossermeister Schmiegel, Hindenburgstr. und Dachdeckermeister Oelsnerr, Friedrichstr. 51).
6. Einem Herrn Durynek, Holtzestr. 34 hat er bei den Militärbehörden zur Reklamation verholfen, als eigene Gesuche nichts geholfen hatten.
 7. Dem Gastwirt Franke, Holteistr. hat er die Wiedererteilung der Schankkonzession erwirkt, als sie ihm wegen seines Deutschtums entzogen war.
 8. Dem Großkaufmann (Tabakwaren) Otto Rasner, Ad. Hitlerpl. hat er in einer schweren politischen und Spionagesache mit ganzer Entschlossenheit beigestanden, obwohl man von Offizierskreisen ihn davon abhalten wollte. Er unterbrach damals sogar seinen Urlaub und kam eine Tagereise weit hergefahren, um sein Zeugnis für Rasner abzugeben, das diesen dann auch im Prozeß rettete.
 9. Studenten, von denen er ganz genau wußte, daß sie Deutsche sind, hat er mit namhaften Geldsummen unterstützt. (Zeugen Herr Pfarrvikar Lisura von Christ – König in Kattowitz und Kaplan Sedlatschek in Bielitz).
 10. Er hielt die deutschen parochialen Vereine mit allen Mitteln am Leben, während sie anderswo gern abgebaut wurden.
 11. Er behandelte seine Kapläne, von denen er wußte, daß sie deutscher Gesinnung waren, vollkommen einwandfrei. (Zeuge Pfarrer Wilh. Pniok, St. Maria Kattowitz).
 12. Er abonnierte bis zuletzt deutsche Zeitschriften, besonders die der Oberschlesischen Heimat.
 13. Er hat sich an praktischer Politik niemals beteiligt sondern alle seine Kräfte wissenschaftlichen und seelsorglichen Arbeiten gewidmet.
- II. Gegen Herrn Prälaten Schramek sprechen folgende Tatsachen:
1. Er selbst hat sich als Polen bezeichnet, wenn er es auch damit gemildert hat, daß er sich dem deutschen Volke kulturverbunden fühle, was auch den Tatsachen entspricht.
 2. Er war Sekretär eines polnischen wissenschaftlichen Vereins und hat verschiedene Werke historischer Natur herausgegeben, die ober-schlesischen Probleme vom wissenschaftlichen Standpunkte aus bearbeiteten, doch mit polnischer Orientierung.
 3. Er war der intelligenteste Mann im ober-schlesischen Klerus. Darum wird sein Einfluß auf das Volk gefürchtet. Doch ließe sich dieser Grund damit entkräften, daß er ja ausgesiedelt werden könne, daß man ihm sogar die Korrespondenzfreiheit beschränken könne, so daß sein Einfluß ausgeschaltet wäre.
 4. Es wird erzählt, daß eine hohe Stelle, man vermutet das Reichskirchenministerium, ihn gleich zu Beginn des Krieges auf die Liste derer gesetzt habe, die verhaftet werden müßten.
 5. Unter den inkriminierten Schriften wird ihm besonders eine vorgeworfen, die in einer Sammlung Kleiner Broschürchen erschien, die unter dem Titel „Bojownicy o wolność Śląska“ – „Streiter um die Freiheit Oberschlesiens“ Dort hat er eine Biographie des verstorbenen Pfarrers von Warschowitz, Herrn Prälaten Miczek verfaßt.
 6. Es wurden in seinem Eigentum 2 Noten zu Eintausend zł gefunden, die damals schon lange eingetauscht sein sollten. Man vermutet, daß dies ein Beweis seiner Hoffnung auf Wiedererstehung des polnischen Reiches sein sollte. In Wirklichkeit hatte er sie behalten, da er den Ausweisungsbefehl nach dem Gouvernement schon hatte und hoffte, sich wenigstens dies mitnehmen zu können.
- Entlastende Gründe!
1. Sein Eigentum ist beschlagnahmt und verkauft.
 2. Seine Bibliothek, der er sein ganzes Leben gewidmet hatte, ist auf die großen Bibliotheken (Schlesische Landesbibliothek in Kattowitz, Universitätsbibliothek in Breslau usw.) verteilt.
 3. Seine einflußreiche Stelle ist durch einen anderen besetzt.
 4. Seine Gesundheit ist gebrochen, wie er selbst und andere aus dem Lager schrieben.
 5. Seine Schwester, Frau Auguste Hanus, Hinderburg, Augustastr. ist ganz zweifellos deutscher Gesinnung geblieben.

[7] Ks. Leopold Biłko⁷⁷, *Wspomnienie o przyjacielu, 12.01.1947*. AAKat. Akta personalne, t. 2, mps, kopia.

W maju 1940 r. zrobił się ruch w obozie Mauthausen. Przywieziono z Dachau pierwszy transport Polaków. Są między nimi i księża. Byłem wówczas w baraku chorych po ciężkiej chorobie żołądka i kiszki. Nie wolno nas było odwiedzać, porozumiewaliśmy się z obozem przez drut kolczasty, którym nasz barak był otoczony. Wkrótce przyszli. Jeden i drugi przynosił wiadomości z domu, których od pół roku zupełnie byliśmy pozbawieni. Rozmawiać trzeba było głośno, bo staliśmy każdy po swej stronie drutu w znacznej odległości. Taka też była moja pierwsza rozmowa z ks. Emilem Szramkiem. Przyszedł wychudzony w pasiaki, z obwiązanymi rękami, na których potworzyły się wrzody. Mimo tych poranionych rąk musiał ciężko pracować przy taczkach.

Co tam nowego? Co porabia ten i ów? Czy żyje? No i wreszcie: Kiedy będzie koniec? Bo to słowo „kiedy” było wówczas najczęstszym. Ks. Emil był dobrej nadziei. Kiedy się dowiedział, że ja w lipcu będę obchodził 25-lecie kapłaństwa, rzekł: „Z pewnością będziemy już wtedy na wolności” Jakże pokrzepiającą była taka wiadomość z ust, które do niedawna jeszcze oddychały wolnością. Ileż otuchy biło z Jego głosu.

Takim był zawsze. O swoim bólu nie wspominał. Krzepił innych, dodawał ducha.

Tak było już w Dachau. Ktoś zdradził, że ks. Emil opowiada o jakiś prorocत्वach Wernyhory i że zapowiada upadek naszym katom, a nam wyzolenie. Nałożono nań karę, ale wtem nastąpił wyjazd transportu. Kary jednak mu nie zapomniano. Wkrótce po przybyciu do Mauthausen musiał w trzy dni po 3 godziny wieczorem po dniu ciężkiej pracy bez wieczerzy stać pod bramą. Jak Jurand w Szczytnie. Sprawiedliwości obozowej stało się zadość. Ale pozostał sobą. Nadal krzepił i dodawał ducha – to był Jego nieodstępny rys. Nadszedł dzień mojego jubileuszu kapłańskiego. Tyle było pracy i szykan, że w samym dniu nie mogliśmy się spotkać, każdy mieszkał na innym bloku. Dopiero w następną niedzielę znalazła się chwila wolna, po południu. Zebrali się kilku księża, posiadaliśmy na głazach, przeznaczonych do brukowania ulic obozowych. Nikomu nie przyszło na myśl, że chcieliśmy się wspólnie pomodlić i odprawić uroczyste zebranie. A było uroczyste. Przemawiał jeden i drugi. Ks. Emil na końcu: „Z tych wszystkich wzniosłych obrzędów sprzed 25 laty pozostało wam (było nas dwóch jubilatów) jedno: ten kamień, na którym siedzicie. Był z niego zbudowany ołtarz, na którym odprawialiście pierwszą ofiarę, dziś ten kamień towarzyszy wam i służy wam do składania Bogu innej ofiary. (Ileż tych ofiar było w kamieniołomach obozowych). Przyniesie ona wam również wielkie owoce” – Szczegółów dalszych tego przemówienia nie pamiętam, ale samego przemówienia nie zapomnę nigdy. Tyle miało nowych myśli, tyle niosło pokrzepienia. W niedzielę widywaliśmy się stale. Modliliśmy się z współwięźniami. Odmawialiśmy modlitwy mszalne. Byli wśród nas mordercy i złodzieje, wszyscy wsłuchiwali się, kiedy ks. Emil objaśniał mszę świętą i kiedy odmawiał różaniec. Modlitwa Jego płynęła z głębi duszy, twarz Jego i cała postawa były uduchowione, że sam widok Jego podnosił zwątpiałe dusze. A potem przechodzono na wesołe tematy. I znowu ks. Emil swoimi opowiadaniem dopomagał do chwilowego przepędzenia zmyru obozowej. Przez kilka miesięcy pracowaliśmy razem przy drzewie. Był koniec lata, zaczęła się dżdżysta jesień. Razem rznąliśmy piłą grube kłody, łupaliśmy je na drzewo opałowe. Tu już spokojnie mogliśmy omawiać wiele wspólnych nam spraw. Zaczynało się modlitwą. Jak chętnie powtarzaliśmy początek hymnu z tercji: „Nunc sancte, nobis, Spiritus.....”

„Duchu Święty, niech Cię wyznają nasze usta, język, umysł, zmysły, całe nasze życie. Niech miłość zapłonie jasnym promieniem, niech nasza gorliwość rozpali naszych bliź-

⁷⁷ Ks. Leopold Biłko (1892-1955), więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwald, Mauthausen i Dachau (1939 -1945). Według ustaleń W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, zeszyt III, Warszawa 1978, s. 166-168, w Mauthausen przebywał od 8.3.1940, a w Dachau od 8.12.1940. L. Biłko, *Wspomnienie o przyjacielu*. „Gość Niedzielny” (1947) nr 3.

nich” W tym hymnie było tak pięknie powiedziane wszystko, co było troską naszych dusz, była w nim zachęta, by siebie podnieść coraz wyżej, a dla innych być źródłem mocy i wytrwania. Ileż spraw omawiał ks. Emil przy rżnięciu i łupaniu drzewa. Przenosiliśmy się w duchu na Śląsk kochany, widzieliśmy go przed sobą wraz z jego bolączkami, potrzebami i nadziejami na przyszłość. – Jest w mszale formularz Mszy św. „contra paganos” Mało używany, za mało dostrzegany. A jest tam dużo myśli, które jakby – nam wyrastały z serca, którymi się krzepiłem w latach niewoli przed pierwszą wojną, a które dziś nabrały tym większego znaczenia. Jak cudowna i dla nas wprost napisana jest oracja tej Mszy. Ale najwięcej utkwiły mi w pamięci słowa z lekcji (Ester 137): „ne claudas ora te canentium, Domine, Deus noster. – Nie zamykaj ust chwalcących Cię, Panie Boże nasz”. Tak modliłem się od młodości – mówił ks. Emil – a dziś znowu do tej modlitwy wróciłem. Nie tylko zachować nam język i wiarę ojców trzeba na Śląsku, ale zadaniem Ślązaków jest wniesienie regionalnych cnót do skarbcza ducha polskiego. Temu były poświęcone moje prace. W tej sprawie mam jeszcze tak dużo do powiedzenia. – Ileż mamy do zrobienia chociażby w sprawie kultu naszego św. Jacka. – Byłem kiedyś w jego wsi rodzinnej, w Kamieniu pod Opolem. Stałem na balkonie dworu. I naraz przyszło to mnie jakby jakieś widzenie. Patrząc, a oto widzę w Kamieniu polskich Dominikanów. Praca ich ogarniała całą Polskę i Wschód. Wypełniają misję, podjętą przez św. Jacka. Tak, dopiero polscy Dominikanie potrafią podjąć i wprowadzić w czyn posłannictwo św. Jacka. Inni nie. Brakuje im zrozumienia i wyczucia. – Jakże się cieszę, że udało mi się osiągnąć to, iż w aktach kapituły katowickiej utworzono osobny dział, obejmujący zyciorysy zmarłych księży. Spisywano je zaraz po zgonie za moich czasów, ale spisano także zyciorysy księży dawniej zmarłych, o ile ktoś z żyjących pamiętał więcej szczegółów. I to dokładnie. Z podmalowaniem tła, z dokładnym opisem stosunków w parafii, nie tylko kościelnych. Z podaniem rozmaitych, nawet ujemnych stron życia i działalności, drobnostek życiowych, oryginalności, żartów. Nie chodziło tu o utworzenie literatury. Ale takie dokładne zyciorysy są najpierw uczczeniem zasług zmarłego, a potem najlepszą ilustracją czasów przeżywanym. Z tych cegiełek historyk potrafi wznieść cały gmach.

Stanie mu przed oczyma wierny obraz opisywanej epoki. Za moich czasów takich zyciorysów opisano już 300. Jakże pragnąłbym to dzieło dalej posunąć, jakże zależy mi na tym, by ono było prowadzone dalej. Jak najwięcej trzeba pisać pamiętników, jak najwięcej możliwie dokładnych zyciorysów, bo tylko tak Ślązak wejdzie do świadomości ogólnopolskiej, a jego cnoty do skarbcza kultury polskiej. W listopadzie 1940 r. marzliśmy już porządnie w naszych drelichach wśród nieustannych deszczy i wichur podalpejskich. W grudniu przewieziono nas w stanie wielkiego wycieńczenia do Dachau. Było trzeba maszerować kilka kilometrów do St. Georgen, gdzie na nas czekał pociąg. Szedłem ostatkami sił, z nogami obrzękłymi od zimna, wilgoci, a przede wszystkim wskutek więziennego pożywienia. Emil trzymający się lepiej pomagał mi, włókł i mój pakunek i mnie samego. Ale nasi koledzy z Gusen byli nierównie więcej wynędzniali. Zapomniałem więc o swojej słabości, zaczęliśmy na spółkę z Emilem taszczyć dogorywających kolegów. Jeden z nich, zakonnik z Poznańskiego, prosił: Zostawcie mnie, nie mogę, rzućcie mnie, niech spokojnie umrę. Ale nie było rady. Wszystko, i ludzie i pakunki, musiały być załadowane. Wreszcie jesteśmy w wagonie osobowym i ogrzewanym. Jak ludzie. Wreszcie po długim roku. Dogorywający umierają. My spotykamy znajomych, jest i ks. radca Czempiel, opuchły, ale pełen uśmiechu i nadziei. Tuż obok nieboszczyków odmawiamy wspomnienia, budujemy przyszłość. Nogi w ciepłe puchną tak, że nie mieszczą się w obuwiu. Nic to jednak. Pojedziemy kilkadziesiąt godzin. Obecnie nam dobrze, są nawet papierosy. W Dachau tylko raz widziałem ks. Emila zasępionego. Ubrali Go w piękne pasiaki i zaprowadzili do notariusza w mieście – gdzie miał podpisać jakiś akt spadkowy. I wrócił zasępiony. Stare piękne miasto. Dom notariusza to stara kamienica stylowa. W pokojach pełno wartościowych obrazów, urządzenie kulturalne. Tam mnie wprowadzili, a potem trzeba było wracać. Słowa proste, a jednak skamieniała w nich dusza na wskroś artystyczna, której danym było zbliżyć się do skarbów kultury, aby zaraz potem opaść znowu na dno barbarzyństwa. Jakże chętnie i radośnie wspominał

ks. Emil o swoich obrazach. Zbierał co najlepsze. Ukrył przed wojną. Niektóre się zawieruszyły. Nie miał nadziei odnalezienia ich. – Ale miałem wielkie nabożeństwo do Karola Boromeusza – znawcy sztuki, prosiłem go o pomoc. I oto najwartościowszy mój obraz przywiózł mi z Warszawy nieznany człowiek właśnie w dniu św. Karola, dnia 4 listopada 1939 r. Z biblioteki dachauowskiej czytał dużo, a przede wszystkim monografie i zyciorysy. – Nie uwierzysz ile one dają. Poznaje się w nich epokę lepiej, niż z najwcześniejszych ksiązek historycznych. Tylko trzeba posiadać umiejętność przedstawienia ludzi tak, aby pociągali, aby byli wzorem i przykładem. Dużo tu jest jeszcze do zrobienia – powracał do ulubionego tematu zyciorysów. Księża z Dachau mieli przez kilka miesięcy roku 1941 pewną swobodą. Ale brano ich do prac dorywczych. Do nich należało uprzątnięcie śniegu. Taczki, wiadra, stoły – oto na czym wynoszono śnieg z obozu i wrzucano do opodal płynącego strumienia. Ks. Emil skończył wraz z swoją grupą pracę. Ustawiano ich na placu. Wtem wpada esesman. Widzi stojących ludzi. – Co, nie chcecie pracować? Ja was nauczę. Bierze całą grupę i kilku najzłośliwszych kapów. – Będziecie nosili bryty śniegu na gołych rękach. A szybko, gęsiego. Dalej, dalej. A przy tym głośno będziecie w czasie marszu mówili: Ich soll mich vor der Arbeit nicht drücken. – Nie wolno mi usuwać się od pracy. I oto cały obóz patrzy na widowisko, godne Dantego. Jakaś setka ludzi, popędzana przez zbirów, nosi na skostniałych rękach, gęsiego zlodowaciałe bryły i krzyczy: Ich soll mich... A na czele ks. prałat Szramek, dostojny, z podniesioną głową, nie poddający się nigdy, choć ręce obumierały, a tchu w piersiach brakowało. I tak przez całe godziny, bez przystanku: Tempo, tempo. W październiku 1941 r. zachorował ks. Emil. Co to było? Może zapalenie płuc. Ale nawet nie można było stwierdzić choroby nie było lekarza, ani lekarstw, ani nawet termometru, – do szpitala więziennego nie przyjmowali, a zresztą każdy unikał jak długo mógł tego „rewiru”, gdzie nie leczono, ale dobijano ludzi. Choroba przeszła, ale ks. Emil stał się jakimś innym. Odwiedzałem Go, bo byłem w tym szczęśliwym położeniu, że z pracy mogłem mu przynieść trochę parzonej marchwi. Był wdzięczny. Ale zauważyłem, że było niedobrze. Koledzy izbowi zapytani o Jego stan też wydali diagnozę najgorszą, jaką wówczas można było słyszeć: siedzi pod piecem i pije wodę. Wreszcie ksiądz Emil poszedł znowu do rewiru. Mało o nim słyszałem. Zresztą nie było czasu myśleć o innych. Nasi opiekunowie izbowi wymyślali coraz to nowsze szykany, tak że człowiek ledwie z sobą mógł się uporać. Jedną z nich było zwalczanie wszy. Znalezione ich kilka na naszej izbie. Nic dziwnego w naszych warunkach. Ale nasz izbowy powiedział sobie, że nam teraz dokućzy rzetelnie. Wyprowadzono nas w drelichach na plac apelowy. Tam na mrozie 20°C i wśród porządnej wichury kazano nam się rozebrać, ubrania złożyć przed „dezynfekcją”, a potem w koszulach tylko pędzić kilkaset metrów do łaźni. Kiedy byłem na miejscu, nagle stanął mi ks. Emil przed oczyma. Dobrze, że to Ciebie, Emilu, nie spotkało i że sobie spokojnie siedzisz w rewirze. A tym czasem ks. Emil w rewirze w tej właśnie chwili oddawał ducha. Podobno naraziwszy się pielęgniarzowi jakąś drobnostką, został postawiony na dłuższy czas pod kranem z zimną wodą i wykończony. Odpoczynek wieczny. Potoczyły się lata, w których jakże często wspomniałem przyjaciela ks. Emila. A kiedy nam Amerykanie otwarli bramy lagru, jakże chętnie byłbym pogwarzył z Nim o tym, o czym marzyliśmy przy pile, a co stawało się rzeczywistością. W kilka dni po uwolnieniu przywieziono na nasz blok worki z naszymi rzeczami. Mało było tych worków, bo większość spaliła się w magazynie podczas nalotu. Nie zgłaszałem się po swój, bo wiedziałem na pewno, że się spalił. Aż oto ktoś podchodzi do mnie z poźółką koperką.

– To pewnie ty weźmiesz? – pyta. – Cóż by to mogło być dla mnie? – To rzeczy ks. Emila.

– Jakże to? Wszakże i Jego worek się spalił. Tak, były w kopercie dwa poplamione listy od rodziny i znajomych, był zardzewiały różaniec i pomięte kartki z brewiarza. Replikie po ks. Emilu – w dziwny jakiś sposób uratowane – tak charakterystyczne. – Jakby miały przypominać nieskazitelnego kapłana, czciciela Matki Boskiej i brata oddanego

całą duszą swoim i swojemu Śląskowi. Na liście były wypisane ręką Emila ołówkiem słowa:

Bóg na łaski Swej zadatek,
Dał pieszczoty w dłonie matek,
Jako wiosny podmuch miękki
I policzek z Twojej ręki. (Ibsen, Peer Gynt).

Skąd wziął te słowa? Książek polskich nie mieliśmy. Chyba umiał wiersz na pamięć. Słowa te były widocznie hasłem Jego życia obozowego. Niech będą i pomnikiem, odzwierciedlającym Jego duszę.

[8] List prof. dra inż. Andrzeja Bolewskiego, Kraków, Reymonta 30, 1.09.1971 do Kurii Biskupiej w Katowicach. AAKat. Akta personalne, sygn. PSz. 4a, mps, oryginał, fragmenty.

Pracuję nad wspomnieniami z lat wojny, w których chciałem utrwalić świetlaną postać księdza Szramka, proboszcza parafii w Katowicach, o ile pamiętam parafii pod wezwaniem Najświętszej Panny. Spotkałem się z nim w Dachau w 1940 r. wiosną lub wczesnym latem. Utraciłem kontakt jesienią tego samego roku. Przez cały ten czas dopełniał On obowiązków kapłańskich w stosunku do współwięźniów niosąc im pociechę i Sakrament w ciężkich, niestety ostatnich chwilach. Pracował jako pomocnik ślusarza, a głównym jego formalnym zajęciem było odświeżanie zamków. To stwarzało Mu szczególnie dogodne warunki dla krążenia między blokami i dla rozwijania działalności wśród więzionych. Nie chciałyśmy popęlić nieścisłości, a także nie chciałyśmy pominąć Jego osoby, która odegrała dużą rolę nie tylko w podtrzymywaniu ducha katolickiego, ale również narodowego wśród nas.

[9] List prof. dra inż. Andrzeja Bolewskiego, współwięźnia z Dachau ks. Emila Szramka, do ks. Stanisława Tkocza redaktora „Gościa Niedzielnego”. AAKat. Akta personalne, t. 2, PSz. 4a/62/71, mps, oryginał, fragmenty.

Andrzej Bolewski

Kraków, dnia 5.10.1971.

Serdecznie dziękuję za łaskawą odpowiedź na moje pismo w sprawie ks. prałata E. M. Szramka, która dopełnia poważnej luki w moich materiałach. Rozstałem się z Nim we wrześniu 1940 r. w Dachau. Był bardzo odporny i silny duchowo, jakkolwiek już w pierwszych chwilach po przywiezieniu do Dachau znalazł się w trudnej sytuacji, zagrażającej Jego życiu. Stałe udzielał pociechy duchowej, spowiadał, a także udzielał sakramentów umierającym. W tym zakresie był bardzo przedsiębiorczy i stwarzał wiele dogodnych sytuacji, nawet z narażeniem życia własnego. Wspaniała to była postać Kapłana i Polaka. Słuszne przeto jest utrwalenie Jego pamięci w postaci epitafium oraz w formie książkowej.

[10] Fragmenty pamiętnika ks. Władysława Marcinkowskiego, więźnia obozu w Dachau. Opr. Wojciech S. Łukaszek. Wrocławski Tygodnik Katolików (WTK) Nr 6 (1117) 9.2.1975, s. 9.

„Nieznany pamiętnik. Męczeństwo ks. Emila Szramka”

W październiku 1974 roku ks. prof. Wacław Chmielarski odnalazł na bobrownickim poddaszu pamiętnik, który obok istniejącej już dokumentacji stanowić może poważny przyczynek do dalszych badań nad metodami stosowanymi przez niemieckich oprawców

w obozach koncentracyjnych. Cenny ten dokument nigdzie dotąd nie był publikowany. Pamiętnik został napisany w 1948 roku przez więźnia obozów w Dachau, Gusen i Mauthausen, członka ruchu oporu w Warszawie – Ks. Władysława Marcinkowskiego (Franciszka Wolnika). Aby zapis był bardziej przejrzysty i czytelny, pozwoliłem sobie na wprowadzenie pewnych niewielkich zmian stylistycznych i interpunkcyjnych, co jednak nie zmieniło relacji autora.

Fragmencie dotyczący przeżyć ks. Emila Szramka w obozie: „[...]12 IV 1940, godz. 8.30 – moje aresztowanie. 13 IV 1940 około południa: Sosnowiec – około 1000 aresztowanych. Nadchodzi pociąg. Długi, bardzo długi, złożony z wagonów naszej polskiej trzeciej klasy. Zajęliśmy miejsca. Każdy miał miejsce siedzące, ale przez całą podróż nie można było się ruszać. Z tyłu pociągu kilka wagonów niezajętych, sądziłem, że się Niemcy przeoczyli. Gdy jednak pociąg stanął w Katowicach, puste wagony zapełniono. Liczba więzionych osiągnęła chyba półtora tysiąca. Przy drzwiach każdego przedziału stał żołnierz SS. Pociąg ruszył w dalszą drogę. (...).

Dachau. Wstępne formalności obozowe załatwili nam koledzy, których w liczbie stu przewieziono tutaj jako awangardę. Wśród nich spotkaliśmy dwóch księży: ks. prałata Szramka – proboszcza kościoła NMP w Katowicach i ks. Czempieła – proboszcza w Wielkich Hajdukach [...]. Mieszkalem w drugiej izbie 3 baraku. Blockführerem był stary Niemiec, który starał się nas jak najszybciej odwiedzać. Był inny niż ci, których do tej pory spotkaliśmy, a których nazwaliśmy «czekolada». Raz po raz zatrzymywał kogoś z więźniów i zapytywał, czy rozumie po niemiecku, a gdy otrzymał odpowiedź pozytywną, wdawał się w dłuższą rozmowę. Wieść o jego nietypowym ustosunkowaniu się do nas rozeszła się szybko po bloku. Od tej pory nie uciekaliśmy przed nim. Pewnego dnia po kolacji urządził zbiórkę drugiej izbie, wygłosił przedmowę, z której wynikało, że zależy mu na naszym życiu. Tłumaczem był ks. Szramek, który szczegółowo przekazał intencje blockführera, proszącego o nie lekceważenie przepisów obozowych, bo przecież każdemu z nas zależy, aby to przeżyć i wrócić do swoich najbliższych. Na drugi dzień z żalem dowiedzieliśmy się, że naszego blockführera odwołano i przydzielono młodego, surowego, bezlitosnego.

Mauthausen. Pracowało tu sporo więźniów. Zamiast cegły używano do murowania olbrzymich kamieni, które donosiło się na tragach (nosidlach) po dwóch, a nawet czterech ludzi. Pozwolę sobie w tym miejscu przedstawić sytuację jaka rozegrała się na naszych oczach, a której bohaterem był ks. Szramek. Jakiś esesman, których wielu kręciło się przy robotach, przyprowadził go tutaj. Niepotrzebnie przyznał się Szramek, że jest księdzem. Najpierw kazał mu Niemiec śpiewać – ma się rozumieć po niemiecku. Ponieważ ks. Emil znał doskonale ten język przyszło mu to z łatwością. Śpiewał jakąś pieśń kościelną, gdyż tak sobie życzył jego oprawca, ale śpiewał jego zdaniem za cicho. Słowo «laut» głośniej powtarzał kilkakrotnie, bijąc jednocześnie księdza gdzie popadło, najczęściej po głowie. Po takim «kształceniu głosu» rozpoczął «ćwiczenie mięśni». Kazał mu przykucniętemu jak psu z rękami wyciągniętymi do przodu skakać znów przy akompaniamentie ćwiczonego już śpiewu. Tego rodzaju «ćwiczenie» młody nie byłby w stanie wytrzymać, a cóż dopiero człowiek starszy, sterany głodem, biciem i pracą. Nic dziwnego, że ks. Szramek po kilkudziesięciu skokach upadł. Kopaniem i biciem przyprowadził swoją ofiarę do przytomności. Gdy powstał, esesman począł mu prawić morały. Czynił to z taką zajadłością, że piana ukazywała mu się na ustach. Używał przy tym obraźliwych słów zarówno pod adresem księdza Szramka i całego duchowieństwa. Przez ten czas ksiądz prałat doszedł do siebie. Zdjął nawet czapkę. Gdy oprawca skończył swoje perory, polecił księdzu nosić kamienie [...]. Były duże. Ks. Szramek miał je nosić sam. Bez namysłu zabrał się do roboty. Jęknął, ale dźwignął ogromny kamień oparłszy go na brzuchu. Siedział ze śpiewem, na dźwięk słowa «laut, laut», coraz głośniej. Świślał bat spadający raz po raz na jego plecy. Widać było już nie pot, a krew płynącą po Jego obliczu, zlewającą mu oczy. Wrócił do stosu kamieni razem ze swoim katem, pochylił się nad kolejnym wskazanym mu przez Niemca, zaintonował «któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami» i pędzony batem rozpoczął dźwiganie ciężaru. Ja i moi towarzyszy-

sze niedoli staliśmy pod szpą, ukryci za materiałami budowlanymi. Zaniechaliśmy pracy i nie spuszczaaliśmy oka z bolesnego widowiska. Bezwiednie wykonywaaliśmy te same ruchy, co ksiądz Szramek. Zdawało nam się, że mu pomagamy. Ksiądz prałat podniósł kamień do góry. Chciał go podnieść i oprzeć na piersiach, ale stracił równowagę i upadł na wznak. Głaz przygniótł mu piersi. Wokoło rozległ się jęk. Bóg łaskaw – kamień przechylił się i stoczył na ziemię, uwalniając spod swego ciężaru niewinną ofiarę. «Faul» – krzyknął Niemiec i zmusił omdlałego księdza do powstania. Tym razem Szramek wydobyszy resztki sił powstał, pochylił się i objął ten sam kamień. Podniósł do góry. Nie miał już jednak tyle siły, aby podnieść tak jak poprzednio. Udźwignął zaledwie na pół metra. Ciężar kamienia pociągnął Go do ziemi. Upadł. Uderzył twarzą w głaz, raniąc się dotkliwie. Ręce zostały przygniecione przez kamień. Leżał chwilę w tej pozycji wydając ciche jęki. Myśmy się modlili polecając księdza prałata opiece Bożej [...]. Jeden ze współwięźniów przywołał przez Niemca uwolnił ręce księdza. Ksiądz pozostawiony sam sobie leżał przez dobrą chwilę na twardej ziemi. Z początku sądziliśmy, że nie żyje. Zaczął się jednak poruszać [...]. Niemiec widząc to chwycił Go za kołnierz i szarpnął do góry. Skierował się do obozowej kancelarii. Co kilka kroków ks. Szramek upadał, esesman za kołnierz przywracał Go do pozycji pionowej. Czy to jest on – ten sam Szramek? Już nie twarz, ale całe ubranie pokryte było strumieniami krwi – a ręce, jedna wielka rana. Wszyscy kapłani zatrudnieni wokoło pomyśleli w tym momencie jedno – «ecce homo» – oto człowiek! Ksiądz Szramek w kancelarii był dalej przedmiotem naigranaj i uragania. Słuchał tego wszystkiego z całą świadomością. Widać było jak bardzo cierpiał. Znosił w milczeniu moralne katusze tak długo, dopóki skierowane były pod Jego osobistym adresem. Kiedy natomiast zaczęły się bluźnierstwa przeciwko Bogu i Jego wierze, nie zniósł tego. Wyprężył się i na ile było Go stać donośnym głosem zawołał: «To nieprawda. Ja wierzę w Boga. Wypraszam sobie tego typu bluźnierstwa». Odwaga i stanowczość księdza prałata, jak grom podziała na obecnych w kancelarii. Zaskoczeni rozeszli się, pozostawiając księdza samego. Nie wiedział, co to ma znaczyć i co z sobą ma poczając. Za chwilę wrócił jeden z Niemców. Poleciał księdzu iść do bloku na obiad i czekać na dalsze rozkazy. Gdy znaleźliśmy się przed blokiem i pozwolono nam wyjść z szeregu, pobiegliśmy szukać Szramka. Zdołano Go już częściowo doprowadzić do ludzkiego stanu – dłonie i palce poowijane szmatami, na twarzy rany nieco poprzysychały. Całe ciało sine. «Emil – powiedzieliśmy – aleś ty przecierpiał». A on na to nieco wzburzony. «Cicho! nic nie mówcie. Dziękujemy Bogu, że nas tu przysłał. Gdzie owce są, muszą być i pasterze. Komu więcej dano, większej od niego wymaga się ofiary. Musimy świecić przykładem w cierpieniach, na które zostaliśmy wszyscy przeznaczeni. Jak byśmy wyglądali, gdyby nas tu nie było. Hańbą po wsze czasy okryłyby się nasze oblicza». Słowa ks. Szramka głęboko zaryły się nam w pamięci i sercach. Były przewodnikiem w ciężkich chwilach obozowego życia. Po południowym apelu ksiądz prałat nie poszedł do pracy, lecz został wysłany na dwutygodniowy «rewir». Tam nieco lepiej był odżywiany. (...) Pobyt niewiele mu pomógł. Organizm za bardzo był zniszczony, to też ks. Szramek wahał na ciele, aż wreszcie nie doczekawszy się dnia wyzwolenia i powrotu do miejsca swej pracy, oddał Bogu swą zacną i przykładną duszę. Zmarł w Dachau [...] dokąd został z powrotem przewieziony razem z innymi księżmi”

[11] Ks. Karol Nawa⁷⁸ do ks. Józefa Pawliczka z 10.04.1993. AAKat. Zbiory specjalne, rkp, oryginał.

[...] Z początkiem roku 1940 z dekretem katowickiej Kurii Diecezjalnej poszedłem się przedstawić proboszczowi parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach. [...] Był czas okupacji. Duszpasterstwo było bardzo ograniczone ze względów językowych. Kościół Mariacki łączył wszystkich, Polaków i Niemców. Polacy

⁷⁸ Ks. Karol Nawa ur. 1915, święcenia kapłańskie 21.11.1939.

zyli strachem. Niemcy stali się fanatykami. Ks. Proboszcz Szramek zachował wszystkie nabożeństwa, tak jak były przed wojną. Wszystkie msze św. w języku polskim i 2 w języku niemieckim. Nie pozwolił zlikwidować żadnego nabożeństwa. A kiedy zakazano w języku polskim odprawiać, wtedy wprowadził mszę św. ze śpiewem łacińskim. Missa de Angelis śpiewał lud. Dopóki nie miał zakazu głoszenia kazań, głosił kazania bardzo głębokie i piękne. Ludziom się podobały. Szczególnie pięknie mówił kazania okolicznościowe. Kiedy mu zakazano głosić kazania bolał nad tym. [...] Siostry Wincentki musiały opuścić dom związkowy – wtedy przyjął je na probostwie i bardzo delikatnie je traktował. Ks. prałat był Polakiem. Kochał Polskę. Bolał nad zniszczeniami kraju. Jeśli chodzi o duszpasterstwo to nie robił nigdy różnicy komu jako kapłan służy. Wtenczas dla niego był człowiek, którego ma do Boga prowadzić. W kościele mariackim znajdują się obrazy o sensie patriotycznym z emblematami Polski. Aby nikt tych obrazów nie zniszczył kazał ponaklejać na te obrazy inne elementy. Ks. Emanuel Mol, który miał dar artysty malarza, w miejscu emblematów ponaklejał przez siebie wykonane maskowania. Byłem świadkiem tych prac. Ks. prałat Szramek często spotykał się z polską inteligencją, która radziła mu wytrwać na stanowisku. Niech nie opuszcza Katowic. Gestapo chciało ks. prałata Szramka wysiedlić do Generalnej Guberni. On pisał pismo do Hitlera⁷⁹ że nikt nie ma prawa go usuwać ze stanowiska proboszcza tegoż kościoła i parafii przez samego Ojca św.

Odpowiedzią był nakaz Himmlera: ks. prałata Szramka należy aresztować i przewieźć do obozu koncentracyjnego. Dalej nie pamiętam. Byłem na probostwie sam z ks. prałatem. Przyszło kilku członków – 4 Sicherheitsdienst z Katowic. Zaplombowali wszystkie pokoje, gdzie mieszkał ks. prałat oraz bibliotekę. Nie opuszczałem go do końca. Wszędzie byłem przy nim. Był ks. prałat smutny, ale tego nie pokazał. Ja czułem, co on przeżywa. Więcej tu mieszkać nie będę. Księdzu powierzam pieczę nad parafią. Ja nie wiem dokąd mnie zabiorą. Nie wiem czy i kiedy wrócę. Błogosławił dom, parafię, mnie. Ja błogosławię Jego. «Pozwólcie mi jeszcze odwiedzić kościół» – zezwolili – oni szli z nim a ja też poszedłem. Przez dłuższą chwilę się modlił, ze łzami w oczach opuszczał kościół błogosławiąc wszystkich parafian. Kiedy wychodziliśmy z kościoła był bardzo spokojny i czuć było, jak bardzo panował nad sobą. Podałem mu rękę na pożegnanie. Z Bogiem ks. prałacie. Módlcie się za mnie, powiedział na koniec. Wsadzili do auta i odjechali. Dokąd nie wiem. Ja natomiast udałem się do Urzędu „Sicherheitsdienst”, który ulokowany był w willi przy ul. Kościuszki, po prawej stronie idąc od rynku – jednak powyżej ulicy Ks. bpa Lisieckiego. Tam wyklócałem się o ks. prałata. Powiedziałem, że tak sprawiedliwego człowieka jak ks. Szramek nie spotkałem. Traktował przecież Niemców bardzo sprawiedliwie. Pytajcie Niemców z parafii, oni wam najlepiej powiedzą, kim on był. Był dla Niemców bardzo dobry. „Ich bin ein Pole mit deutscher Bildung” to były jego słowa. S.D. argumentował: „Er ist ein Pole und schreibt gegen uns” „Für uns ist er ein Feind” Opowiedział mi ksiądz prałat Szramek, że na zebraniu Kapituły Katowickiej, przemawiając do kanoników powiedział: „my którzy nosimy na sobie kolor krwi, będziemy musieli naszym życiem świadczyć o naszej wierze i przekonaniach, jak uczynili kapłani w Meksyku i Hiszpanii. Rewolucja będzie zawsze występowała przeciw kapłanom. Niech Bóg da nam siłę, by z nas nikt nie był zdrajcą” [...] Ks. prałata odwiedzała często jego siostra, która mieszkała w Zabrze. Nazywała się Hanus. Jej też zlecił klasery ze znaczkami. Był filatelistą i miał wielkie zbiory znaczków, o których SD wiedziało. Szukali tych znaczków. Znaleźli je u siostry w Zabrze i wszystkie skasowali. Syn p. Hanus został kapłanem w diecezji Bamberg. Obecnie jest już emerytem i zamieszkuje w Fünfstetten. [...] Ks. K. Nawa.

⁷⁹ Faktycznie chodzi o pismo do Himmlera i Kerrla, por. Aneks nr [1].